2.484 tys. par obuwia wyprodukowały zakłady w Chełmku w r. 1947

Największa ilość obuwia wyprodukowała w r. 1947 fabryka w Chełmku — 2.484 tys. par. W porównaniu z rokiem 1946 fabryka w Chełmku wyprodukowała w roku ub. o ponad 355 tys. par obuwia więcej. Zwiększenie produkcji uzyskano dzięki lepszej i sprawniejszej pracy załogi, której liczba uległa w ciągu roku jedynie nieznacznemu zwiększeniu.

W styczniu br. pracownicy Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku przystąpili do współzawodnictwa pracy międzyfabrycznego, zespołowego i indywidualnego.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — WTOREK, 10 LUTEGO 1948 R. — Nr 40 (1143)

Dziś 8 stron
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25
ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 12 tel. 8-29-84
KOLPORTAŻ tel. 8-71-84

202% normy przy wierceniach naftowych

W Harklowej, mistrzowie szybu „Nowego": Rak, Kosiba, i Kmietek, w czasie ostatnich wierceń osiągnęli 202 proc. normy.

Otrzymali oni premie pieniężne.

„Służba Polsce" osusza Żuławy

Z wiosną bież roku na teren Żuław gdańskich przybędzie 500-osobowa brygada organizacji „Służba Polsce", która zajmie się pracą osuszenia pozostających pod wodą terenów.

Plenum Rady Narodowej Polaków we Francji

PARYŻ, 9.2 (PAP). — Rozpoczęła się sesja plenum Rady Narodowej Polaków we Francji. Zebranych delegatów powitał ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament. Nadto wygłosił przemówienie przebywający obecnie we Francji poseł Jodłowski.

Panika w Bizonii przed reformą walutową

BERLIN, 9.2. (PAP). Pisma niemieckie opisują zaniepokojenie, jakie w Niemczech zachodnich wywołane zostało wśród ludności w związku z akcją przygotowawczą reformy walutowej.

Przy dokonywaniu transakcji handlowych przedstawiciele kół gospodarczych Bizonii odmawiają przyjmowania marek nawet po kursie czarnorynkowym. Spekulanci wykupują nieliczne towary na rynku i przechowują je u siebie w oczekiwaniu na reformę.

Z tej samej przyczyny chłopi wstrzymują się od sprzedaży wygłodzonej ludności miast produktów rolnych. Wzmocnioną kontrolę amerykańską na granicach Bizonii ludność wiąże ze zbliżającą się reformą walutową.

Cripps prowadzi politykę torysów

Zdecydowany opór robotników przeciwko zablokowaniu płac

LONDYN, 9.2. (PAP). — Ożywiona akcja rządu brytyjskiego, zmierzająca do przekonania robotników o rzekomej konieczności zamrożenia płac nie daje rezultatów. Robotnicy angielscy zdecydowanie odrzucają propozycje rządu, domagając się jednocześnie przyznania im podwyżki płac.

W dniu wczorajszym odrzuciły decyzje rządu w sprawie zamrożenia płac dwa dalsze związki zawodowe — pracowników sklepowych i pracowników naukowych, reprezentujące około 400 tys. członków. Równocześnie 40 tys członków lokalnego związku transportowców na posiedzeniu w Birmingham postanowiło zażądać podwyżek.

Związkowcy brytyjscy domagają się redukcji nadmiernych zysków właścicieli przedsiębiorstw prywatnych, podkreślając, że decyzja rządu zamrożenia płac daje kapitalistom jeszcze jeden argument do odrzucenia słusznych żądań robotników.

LONDYN, 9.2. (PAP). — Kryzys gospodarczy w Wielkiej Brytanii oraz zatarg między związkami zawodowymi a rządem w sprawie zamrożenia płac jest niemal wyłącznym tematem rozważań poniedziałkowej prasy londyńskiej.

Wszystkie dzienniki podkreślają niezmiernie trudną sytuacje rządu oraz nieprzejednane stanowisko związków zawodowych.

Komentator polityczny **„Observer'a"** przypuszcza, że nacisk szerokich mas robotniczych zmusi ten odłam przywódców Kongresu Trade Unionow, którzy w zasadzie popierają projekt rządowy, do zmiany stanowiska, w obawie przed utratą popularności. **„Observer"** nie wyklucza również możliwości, iż robotnicy brytyjscy, na znak protestu przeciwko projektowi zamrożenia płac uciekną się do nieoficjalnych strajków.

Właściciele przedsiębiorstw prywatnych z zadowoleniem przyjęli decyzję rządu zamrożenia płac, jakkolwiek wyrażają wątpliwość czy udą mu się decyzję tę wprowadzić w życie.

Konserwatyści entuzjastycznie przyjęli zapowiedź nowej rządowej polityki płac, podkreślając, iż **Sir Stafford Cripps prowadzi obecnie torysowską linię partyjną.** W związku z tym przewiduje się, iż w czasie debat, które od będą się w przyszły czwartek w sprawie polityki płac partia konserwatyw na poprze rząd.

Jednocześnie jednak konserwatywny **„Daily Telegraph"** stwierdza, iż bez zgody związków zawodowych rządowa polityka płac nie będzie mogła być wprowadzona w życie.

LONDYN, 9.2. (PAP). — Związek zawodowy brytyjskich robotników tytoniowych wystosował do premiera Attlee pismo, w którym protestuje przeciwko rządowej polityce płac. W proteście tym związek zawodowy stwierdza, że osiągnięte przez brytyjski przemysł tytoniowy zyski są tak wysokie, że podwyżka płac jest całkowicie uzasadniona.

„Heil Mosley" — w Londynie

Utworzenie nowej partii faszystowskiej

LONDYN, 9.2 (PAP). — Prasa brytyjska udziela wiele miejsca wiadomościom o wiecu faszystowskim, który odbył się 7 lutego i na którym **Oswald Mosley**, przywódca faszystów brytyjskich, zakomunikował o założeniu nowej partii faszystowskiej pod nazwą „Ruch Zjednoczenia".

Na temat tego wiecu, organ brytyjskich spółdzielców „Reynolds News" pisze: „Wiec, na który przybyło kilkaset zwolenników Mosley'a z całego kraju, odbył się w centrum Londynu w gmachu szkolnym na Wilfrid Street. Na murach gmachu widniały napisy: **„Tutaj przemawia Mosley — jest to obraza dla naszych dzieci uczących się w tej szkole"**.

Nigdy dotychczas wiece, urządzane przez Mosley,a, nie były strzeżone przez tak liczne oddziały policji. Obydwu wylotów Wilfrid Street strzegły kordony policyjne, które nie przepuszczały nikogo z wyjątkiem dziennikarzy, mogących wykazać się przepustką Scotland Yardu. Oburzone tłumy londyńczyków manifestowały swe niezadowolenie.

Mosley wygłosił na wiecu przemówienie, w którym zapowiedział, że „Ruch Zjednoczenia" wysunie szereg kandydatów do parlamentu, wśród których będzie figurował i on.

„Reynolds News" donosi, że zwolennicy Mosley'a mieli na sobie czarne opaski na których widniała srebrna błyskawica i srebrną obwódką otoczone słowa „Heil Mosley".

3 miliony dolarów na wybory dla de Gasperi

Łachmany i podarte mundury dla robotników włoskich

RZYM, 9.2 (PAP). — W dniu dzisiejszym prezydent Włoch de Nicola podpisał dekret, wyznaczający dzień 18 kwietnia jako datę wyborów powszechnych we Włoszech. Dekret ten poprzednio zatwierdzony został już przez Radę Ministrów.

RZYM, 9.2 (PAP). — Według informacji z dobrze poinformowanych kół politycznych, na posiedzeniu zarządu włoskiej partii chrześcijańsko - demokratycznej ujawniono że zastępca ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Lowett obiecał ambasadorowi Włoch w Waszyngtonie **sumę 3 milionów dolarów jako pomoc finansową dla partii de Gasperi.** Ponadto rząd Stanów Zjednoczonych ma przekazać partii chrześcijańsko - demokratycznej i neofaszystowskim qualunquistom przedmioty wartościowe, ukryte przez Niemców w północnych Włoszech, a zrabowane w czasie okupacji Polski i Francji.

RZYM, 9.2 (PAP). — Według informacji z Neapolu, w ostatnią niedzielę doszło do demonstracji bezrobotnych, protestujących przeciwko przydzielaniu im jako pomocy łachmanów i podartych mundurów amerykańskich. Prefekt policji neapolitańskiej użył policji karabinierów przeciwko demonstrantom.

W okolicach Witerbo i Aquepondente robotnicy rolni obsadzili opuszczone grunta i objęli zarząd niektórych okolicznych majątków.

Policja strzela do demonstrantów w Kolumbii

NOWY JORK, 9.2 (PAP). — Według informacji z Bogoty (Kolumbia) w czasie demonstracji zwolenników partii liberalnej Kolumbii, koło Bogoty policja dała salwę, na skutek której 10 osób zostało zabitych, a 20 rannych. Demonstranci protestowali przeciwko wypadkom w prowincji Xtntander. W czasie tych wypadków wojska konserwatywnego prezydenta Pereza zamordowały pewną ilość członków opozycji

Manifestacja solidarności z walczącym ludem Grecji



8.II.48 r. staraniem Tow. Przyjaciół Wolnej Grecji odbył się wiec solidarności z walczącym narodem greckim. Na zdjęciu przedstawiciel Wolnej Grecji Georgiu Vassos w chwili wygłaszania przemówienia

Walki w Grecji

LONDYN 9.2 (PAP)—Agencja Reutera donosi z Aten, że przez całą niedzielę słychać było odgłosy walki artyleryjskiej od strony gór Parnasu w odległości około 20 km. na północny zachód od Aten.

RZYM 9.2 (PAP)—Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że oddziały armii demokratycznej zaatakowały stanowiska wojsk ateńskich w odległości kilkunastu km na północ od Aten.

W południowej Macedonii oddziały gen. Markosa zajęły miasto Pilo oraz wyparły wojska ateńskie z 13-tu wsi.

PARYŻ 9.2 (PAP) — Według informacji radia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej rozbiły oddziały armii ateńskiej w miejscowości Kurnawa koło Dimotik, zdobywając broń i amunicję. Również w miejscowości Dikes w okręgu Orestiad oddziały gen. Markosa wyparły wojska ateńskie. Na drodze Komotina został wysadzony w powietrze samochód z żołnierzami rządu ateńskiego.

Oddziały demokratyczne zaatakowały w dniu 6 bm. miejscowość Pyli w północnej Attyce i zagroziły tamie na jeziorze Maratońskim, z którego Ateny są zaopatrywane w wodę. Rząd ateński skierował do miejscowości Kurka rezerwy dla zabezpieczenia tej tamy.

Mac Neil solidaryzuje się z Mikołajczykiem, Nagym i Co

LONDYN, 9.2. (PAP). — Poseł Labour Party John Platts Mills zwrócił się do wiceministra spraw zagranicznych Mac Neila z interpelacją w sprawie spiskowej działalności niektórych polityków z Kroacji, Bułgarii. Czechosłowacji i Polski.

Poseł Platts Mills podał, że elementy, które zdradziły własne kraje. spiskują obecnie w Wielkiej Brytanii przeciwko zaprzyjaźnionym państwom. Odbyły one nawet konferencję w Londynie w październiku ub. roku. Poseł Platts Mills domagał się podjęcia odpowiednich środków przeciwko nadużywaniu gościnności brytyjskiej i zaproponował, aby Wielka Brytania zachęciła rząd Stanów Zjednoczonych do wstrzymania działalności kół grupujących się dokoła tzw. chłopskiej międzynarodówki, zrzeszającej reakcyjnych kombinatorów politycznych z Europy Wschodniej.

Minister Mc Neil w odpowiedzi swej podał, że **nie podziela poglądów posła Platts Millsa.**

Polskie bekony dla Anglii

Z Gdańska odszedł m. in. angielski statek „Batavia", zabierając ponad 1.200 ton drobnicy aprowizacyjnej — bekony, indyki i cebulę.

Anglia zaopatruje Arabów w broń

MOSKWA, 9.2 (PAP). Organ armii radzieckiej „Krasnaja Zwiezda", powołując się na prasę syryjską, stwierdza, że Anglia wysłała ostatnio do Iraku 150 samochodów pancernych, 150 samolotów i 200 ciężarówek, które mają być wykorzystane w walkach przeciwko Żydom palestyńskim. Wojska angielskie — zdaniem prasy syryjskiej — formują w obozie Katana (Syria) armię arabską, liczącą już obecnie 7 tysięcy ochotników. Armia ta brała udział w ostatnich walkach w Palestynie.

W ten sposób — podkreśla „Krasnaja Zwiezda" — Anglia broniąc rzekomo ludności Palestyny przed agresją zzewnątrz, faktycznie organizuje agresorów i zaopatruje ich w broń.

LONDYN, 9.2 (PAP). Według informacji z Jerozolimy, dnia 8 lutego zamordowano jednego Żyda i 2 Arabów. Liczba zabitych w Palestynie od chwili powzięcia decyzji o podziale Palestyny — osiągnęła 1.103 ludzi.

Brytyjczycy wysadzili synagogę pod Tel Avivem

JEROZOLIMA. 9.2 (PAP). Żołnierze brytyjscy wysadzili w powietrze synagogę w dzielnicy Manshieh na przedmieściu Tel-Avivu.

Rabin daremnie protestował, stwierdzając, że synagoga nie była nigdy używana jako schronienie żydowskich kombatantów. Brutalna represja wywołała niesłychane poruszenie w kołach żydowskich. Depesze protestacyjne będą wysłane przez rabinów do religijnych organizacji całego świata.

1/3 ludności Chin pod rządami armii ludowej

MOSKWA, 9.2 (PAP). Jak donosi agencja Sinhua, w wyniku ostatnich zwycięstw armii ludowej nad wojskami Kuomintangu, armia ludowa kontroluje obecnie terytorium o powierzchni około 2,5 miliona km. kw. zamieszkałe przez 168 milionów ludzi. Stanowi to jedną trzecią całej ludności Chin.

W ciągu ubiegłego półrocza straty wojsk Kuomintangu wynoszą 750 tysięcy żołnierzy. Z tej liczby 450 tysięcy żołnierzy dostało się do niewoli armii ludowej, w tym 76 generałów, 12 generałów wojsk Kuomintangu poległo. Na stronę armii ludowej przeszło dobrowolnie 17 tysięcy żołnierzy Kuomintangu.

MOSKWA, 9.2. (PAP). Według informacji z Szanghaju, oddziały chińskiej armii ludowej rozpoczęły ofensywę na południe od Wielkiego Muru Chińskiego i posuwają się w kierunku północnym, zagrażając głównemu miastu prowincji Henan —Kaifynowi. Miasto to jest wielkim węzłem kolejowym na magistrali Lunchijskiej.

Dzienniki chińskie podkreślają, że podczas gdy w 1946 roku wojska Kuomintangu kontrolowały 43 proc. Mandżurii, obecnie wojska te kontrolują jeszcze zaledwie 1% tego terytorium. W ostatnich 4 miesiącach wojska Czang-Kai-Szeka straciły w Mandżurii 120 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Togliatti otwiera kampanię przedwyborcza

RZYM, 9.2 (PAP). — Sekretarz geenralny włoskiej partii komunisytcznej Palmiro Togliatii, wygłosił w Pescara przemówienie przedwyborcze, w którym zanalizował sytuację międzynarodową oraz omówił politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu.

Togliatti wezwał naród włoski do podjęcia zdecydowanej akcji przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, podkreślając. iż nowa wojna oznaczałaby dla małych państw ruinę i utratę niepodległosci

Omawiając politykę zagraniczną Włoch Togliatti stwierdził, że rząd de Gasperi nie poczynił odpowiednich kroków w kierunku nawiązania stosunków handlowych z państwami Europy Wschodniej skąd Włochy mogłyby otrzymać na dogodnych warunkach potrzebne im produkty.

Rząd przyjął natomiast pomoc amerykańską, która oddaje Włochy nie tylko pod kontrolę ekonomiczną USA lecz również i polityczną. Togliatti wyraził przekonanie, iż przyszły parlament nie zatwierdzi podpisanego ostatnio w Rzymie układu o przyjaźni i wymianie handlowej misdzy Włochami a USA. Mówca wystąpił również przeciwko obecności w portach włoskich amerykańskich okrętów wojennych.

Togliatti podał ostrej krytyce politykę wewnętrzną rządu, zarzucając mu, iż ikeruje się rozkazami wielkiego kapitału

Przedstawiwszy w krótkim zarysie program frontu demokratycznego. Togliatti wezwtł do zjednoczenia wszystkich si. demokratycznych celem zapewnienia krajowi niepodległości, pokoju i pracy.

Amerykański lotniskowiec w porcie francuskim

PARYŻ, 9.2 (TELEPRESS). Do francuskiego portu Hyeres przybył amerykański lotniskowiec w towarzystwie 3 krążowników. Wizyta ta zbiegła się z pobytem w Paryżu nowego odwódcy amerykańskich sił morskich w Europie, admirała Richard'a Conolly.

Dziękujemy za książki i kończymy akcję

Składamy specjalne podziękowanie dla Przedsiębiorstwa Ekspedycyjno - Transportowego Hartwig C. S-ka Akc. Oddział w Warszawie, która zaofiarowało nam przewóz książek, zebranych przez naszą redakcję dla dzieci autochtonów w Zawadzkiem.

Ponieważ ogółem zebraliśmy kilka tysięcy książek (5 dużych skrzyń), przewóz ich nastręczał nam duże trudności. Obywatelskie stanowisko firmy Hartwig C. ułatwiło nasze zadanie.

Niżej zamieszczamy nazwiska wczorajszych ofiarodawców:

51) **Witold Zechenter. Kraków ul. Długa 84 — 6 książek.**
52) **NN, Piastów — 5 książek.**
53) **N. N. Warszawa, komplet „Płomyczka" i 4 książki.**
54) **Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza' — 47 książek.**
55) **Mgr Józef Barbag, dyr. gabinetu Min. Oświaty — 57 książek.**
56) **Lewandowski Tadeusz, Asfaltowa 7 m. 10 — 13 książek.**
57) **Państw. Instytut Wydawnictw Rolniczych, Filtrowa 30—41 książek**

Zawiadamiamy, że zbiórki **książek dla dzieci autochtonów w Zawadzkiem** zostaje w dniu dzisiejszym zakończona

Rząd francuski blokuje nadal dary przysłane robotnikom

PARYŻ, 9.2 (TELEPRESS). — 350 ton cukru i 150 ton oilwy, zebrane przez polskich i jugosłowiańskich robotników dla strajkujących we Francji, pozostają nadal w magazynach Dunkierki. Delegacja Powszechnej Federacji Pracy (CGT) zażądała by władze zgodziły się na transport tych darów gratis, jak to uczyniono „z amerykańskim pociągiem przyjaźni".

„Humanite", protestując przeciwko przetrzymywaniu wspomnianych artykułów żywnościowych, pisze: „Dzieci, które ucierpiały wskutek walki, narzuconej ich ojcom przez rząd, nie mogą być pozbawione dobrodziejstwa, płynącego ze wspaniałego aktu solidarności".

Thorez demaskuje politykę imperialistów

Przemówienie na wielkim wiecu w Havrze

PARYŻ, 9.2 (PAP). — Generalny sekretarz francuskiej partii komunistycznej **Maurice Thorez** wygłosił na wiecu w Havrze przemówienie którego wysłuchało przeszło 10 tys. rob. marynarzy i innych przedstawicieli klas pracujących.

W przemówieniu swym Thorez omówił m. in. ekspansję imperializmu amerykańskiego i podkreślił, że pod naciskiem kapitalistów z Wall Street i militarystów Waszyngtonu odbywa się w chwili obecnej likwidacja francuskiego przemysłu lotniczego i samochodowego. Francja wbrew woli narodu, wciągana zostaje do bloku strategicznego i wojennego, montowanego przez Stany Zjednoczone.

„Za pomocą oszczerstw i prowokacji — mówił Thorez — imperialiści chcą nas podburzyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Obecnie rozumiecie, dlaczego w czasie wojny drugi front powstał z takim opóźnieniem. Nie tyle szło oto, aby zadawać ciosy Hitlerowi. Więcej chodziło o to, by zająć pozycje strategiczne niezbędne do tego, by Stany Zjednoczone mogły opanować świat

Zrozumiałe stają się w tym świetle także niektóre bombardowania amerykańskie, np. bombardowanie, w którym zniszczono Havr. Chodziło o gospodarcze zniszczenie ewentualnego konkurenta na okres powojenny".

Thorez następnie napiętnował oszczercze twierdzenia, jakoby Związek Radziecki dążył do wojny. „W r. 1914 — powiedział Thorez — Związek Radziecki nie istniał jeszcze a Jaures uczył nas już wtedy, że kataklizm prowadzi do wojny. Sami imperialiści dążą do nowych wojen".

Thorez zaznaczył, że dopóki obóz demokratyczny jest — tak jak dziś — silniejszy od obozu imperialistycznego, dopóki klasa robotnicza jest zjednoczona ,wszystkie prowokacje wojenne imperialistów będą stanowczo demaskowane i będą dławione. w zarodku.

W KILKU wierszach

☐ **MOSKWA. — Znakomity uczony radziecki, prof. Antonomow wychodował nowe odmiany bawełny o długiej łodydze. Bawełna ta dojrzewa znacznie szybciej, niż najwcześniejsze odmiany bawełny egipskiej, i jest odporna na choroby. Obecnie wychodowana odmiana rośnie w naturalnym kolorze. Uczeni prowadzą dalsze badania nad wychodowaniem bawełny różnych kolorów.**

☐ **NOWY JORK. — Dziennik „New York Herald Tribune" zapowiada, że na jesieni br. rozpocznie druk pamiętników gen. Eisenhowera pt.: „Krucjata w Europie".**

☐ **PRAGA. — Jak donosi słowacka agencja prasowa, w miejscowości Rykymcice w Słowacji odkryte zostały złoża węgla kamiennego i źródła naftowe. W miesiącach letnich specjalna komisja czechosłowacka przeprowadzi na tych terenach badania.**

☐ **WIEDEŃ. — Dziennik „Welt am Montag" donosi o aresztowaniu w stolicy Austrii niejakiego Karola Hassmanna, przypuszczalnie kuriera nazystowskiego, pracującego na rzecz tajnych organizacji hitlerowskich w Niemczech i Austrii. Przy Hassmannie, który podawał się za kupca, znaleziono 50 paszportów zagranicznych oraz większą sumę walut obcych i biżuterii, ukrytych w bagażu.**

Świat w ciągu doby

W roku 1929 zaczęło się podobnie. Krach na giełdzie nowojorskiej rozpoczął wówczas kryzys — kryzys samej struktury kapitalizmu — z którego, mimo różnych przerw, dotychczas kapitalistyczny świat nie może się wyleczyć.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że obecny krach na giełdzie nowojorskiej — w czasie którego finansiści amerykańscy stracili ponad 2 miliardy dolarów — oznacza również początek nowej fali kryzysowej. Być może, że nieuniknioy i przez wszystkich poważnych polityków amerykańskich przewidywany kryzys rozpocznie się później. Być może, że bezpośrednią jego przyczyną będzie nie katastrofa na giełdzie, a załamanie się aparatu produkcyjnego, nadmierne namagazynowanie towarów czy też jedna z wielu innych chorób toczących ustrój kapitalistyczny.

Ale niewątpliwie krach ten jest symptomatyczny. Potwierdza on raz jeszcze na jak kruchych podstawach opiera się potencjał ekonomiczny ogromnie bogatego państwa — ale państwa o najbardziej anarchicznej, bo najsilniej opanowanej przez trusty i monopole gospodarce.

We Francji gospodarcze załamanie przybiera na pozór wręcz przeciwne formy zewnętrzne: tu ceny idą gwałtownie w górę, zwyżka dochodzi do 20 — 30 proc. Jednakże istnieje punkt styczności między obiema katastrofami gospodarczymi: oba fakty wydobywają na wierzch wewnętrzne sprzeczności ekspansji amerykańskiej. Oba razem wykazują na jak nietrwałych podstawach opiera się struktura tego imperializmu w domu i do czego doprowadza on kraje, które uległy jego naporowi.

Takim krajem są m. in. Chiny czangkaiszekowskie. Połknęły one ponad 4 miliardy dolarów w okresie dwuletnim, czyli 6 (!) razy więcej aniżeli w czasie wojny z Japonią. A skutki? 99 proc. Mandżurii znajduje się w rękach wyzwoleńczej Armii Ludowej; ogromne obszary Chin centralnych wyrwane zostały spod kontroli skorumpowanego feudalizmu Kuomintangu.

Bardzo rozpowszechniona karykatura zagraniczna pokazuje dwóch żołnierzy czangkaiszekowskich uciekających przed naporem Armii Ludowej, i mówiących jeden do drugiego: „Szkoda, że nie możemy tu winy zrzucić na Jugosławię i Albanię". Istotnie, w Chinach nie istnieje nawet ten pretekst dla kosztujących miliardy klęsk reakcji.

Pretekst ten przestaje zresztą istnieć i w samej Grecji. Szalona propaganda Sofulisa dokoła rzekomej klęski wojsk ludowych w rejonie Konicy spaliła na panewce. Okazało się bowiem, że w wyniku tych „klęsk" zdymisjonowany został dowódca armi ateńskiej gen. Ventiris. Na ogół nie ma zwyczaju, by zwycięscy generałowie szli na grzybki...

Tymczasem jednakże gospodarują w Atenach i amerykańscy „doradcy" i wojsko brytyjskie — wojsko kraju, który sam przeżywa bardzo ciężki kryzys gospodarczy. Łatanina Crippsa i apele Attlee nie potrafią zmienić prostego faktu, że gospodarczo Wielka Brytania znajduje się na brzegu przepaści.

Nie poprawia na pewno sytuacji tego państwa seria klęsk polityki bevinowskiej na Bliskim Wschodzie. Palestyńska rzeź, inspirowana i bezpośrednio organizowana przez Brytyjczyków, nie zasłania faktu, że w Iraku odrzucono traktat, że w Egipcie wzrasta wrzenie, że nawet wasalne „królestwo" Transjordanii, pod naporem mas, nie może sobie pozwalać na jawną kapitulację wobec żądań Foreign Office.

Krach giełdowy na Wall Street drożyzna we Francji, klęski wojskowe w Chinach i Grecji, klęski dyplomatyczne na Bliskim Wschodzie wzrost sił demokratycznych we Włoszech, rozdźwięki w rządzie francuskim — niezły bukiecik „sukcesów" reakcyjnych „trzecich sił" jak na jedną, skromną dobę...

St. B

Mieszkańcy Kenii, Ugandy i Tanganiki żądają opieki Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK, 9.2 (PAP). Delegat Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa amb. GROMYKO złożył w sekretariacie ONZ pismo oraz petycję przesłaną na jego ręce przez SEMAKULA - MILUMBA, przedstawiciela mieszkańców Ugandy.

Petycja domaga się, by ONZ przeprowadziła dochodzenia w sprawie eksploatowania przez Wielką Brytanię terytoriów położonych na wschodnim wybrzeżu Afryki tj. Ugandy, Kenii i Tanganiki. Petycja zwraca również uwagę ONZ na praktyki dyskryminacyjne, stosowane przez Brytyjczyków na tych obszarach.

Pismo załączone do petycji zawiera prośbę do amb. Gromyki, by przekazał petycję odpowiedniemu organowi ONZ. Pismo to stwierdza, że sytuacja polityczna ludności Ugandy, Kenii i Tanganiki jest b. ciężka. Ludność nie widzi dla siebie innego wyjścia, jak tylko przekazanie sprawy do rozpatrzenia ONZ.

„14 milionów krajowców w Ugandzie, Kenii i Tanganice — stwierdza petycja — znajduje się pod władzą około tysiąca Anglików, którzy pozbawili ich wszelkich praw".

Petycja wysuwa projekt, by do Komisji ONZ dokooptowani zostali 3 krajowcy, wybrani przez mieszkańców terenów wschodnio - afrykańskich, a nie mianowani przez gubernatorów tych terytoriów.

W zakończeniu petycja stwierdza, że ONZ nie powinna tolerować postępowania rządu brytyjskiego w Afryce Wschodniej, jeżeli chce bronić małych narodów i spełnić obowiązki przyjęte w imię obrony pokoju międzynarodowego.

Koreańczycy demonstrują przeciwko Komisji ONZ

NOWY JORK, 9.2 (PAP). — Agencja Associated Press donosi z Seul, że w południowej Korei wybuchły wielkie demonstracje ludności, domagającej się, by komisja ONZ opuściła Koreę.

Komisja koreańska ONZ została utworzona mimo sprzeciwu Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, które uważały, że powołanie do życia komisji koreańskiej jest sprzeczne z Kartą ONZ.

Demonstranci zerwali w wielu miejscach łączność kolejową i telegraficzną.

Na terenie Korei, objętej okupacją amerykańską, odbyły się liczne zgromadzenia protestacyjne. Wojska amerykańskie przy rozpraszszaniu demonstrantów używały broni palnej.

Agencja Associated Press podaje, że w wyniku starć między demonstrantami a policją amerykańską zginęło 36 osób, a paręset odniosło rany. W całym kraju panuje stan napięcia.

Przemysłowcy niemieccy sabotują dostawy dla Anglii

LONDYN, 9.2 (PAP). — Dzisiejszy „Daily Express" podaje, iż wykonanie całego brytyjskiego planu gospodarczego jest poważnie zagrożone wskutek sabotażu przemysłowców niemieckich, którzy wstrzymują wysyłkę złomu stalowego do Anglii.

Dziennik podkreśla, iż Wielka Brytania musi w roku bieżącym otrzymać milion ton złomu stalowego, by móc wyprodukować 14 milionów ton stali od czego z kolei uzależnione jest wykonanie tegorocznego planu gospodarczego. Jednakże przemysłowcy niemieccy stosują obecnie taktykę obstrukcyjną i magazynują złom stalowy dla swych własnych potrzeb.

Dymisja rządu w Japonii

LONDYN, 9.2 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, że premier Katayama zwrócił się w dniu 8 lutego do Dowództwa Naczelnego Wojsk Sojuszniczych z prośbą o przyjęcie dymisji gabinetu.

Horner wzywa do zwiększenia wydajności pracy

LONDYN, 9.2. (PAP). Sekretarz związku górników brytyjskich komunista Arthur Horner oświadczył na wiecu w East Kirkby, że sytuacja gospodarcza Anglii jest obecnie groźna, niż kiedykolwiek dotychczas i że minister Cripps nie przesadził, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo.

Horner wezwał górników brytyjskich do zwiększenia wydobycia węgla w tym roku o 11 milionów ton. Zwrócił się on z apelem do robotników, by podnieśli się pracy w kopalniach, ponieważ w chwili obecnej brak co najmniej 70 tys. górników.

Niemcy sudeccy w roli „pionierów postępu"

PRAGA, 9.2 (PAP). — Prasa czechosłowacka donosi o zjeździe Niemców sudeckich, jaki odbył się w tych dniach w Monachium. Na zjeździe tym przedstawiciel Niemców morawskich Hilmer zażądał odszkodowań dla wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców w sumie 50 miliardów marek, co w przeliczeniu na dolary wynosi 5 miliardów dolarów.

„Byliśmy pionierami postępu w Czechosłowacji" — oświadczył delegat Niemców czeskich — i obecna Republika Czechosłowacka sama uznaje, że nie może bez nas istnieć".

Jak wiadomo, Niemcy sudeccy w czasie okupacji Czechosłowacji stanowili największy procent gestapowców w Czechach. Prześladowali oni ludność czeską więcej, niż przybysze z Rzeszy.

*

PRAGA, 9.2 (PAP). — Jak donosi dziennik czeski „Mlada Fronta" w przemyśle czechosłowackim pracuje obecnie tylko 50.565 Niemców. Liczba osób, zatrudnionych w górnictwie hutnictwie, przemyśle tekstylnym, szklanym i w budownictwie wzrosła w Czechosłowacji w ciągu ub. roku o 135.500 nowych sił roboczych.

Rozruchy głodowe w Iranie

MOSKWA, 9.2. (PAP). — Z Teheranu donoszą, że w mieście Kum doszło do poważnych rozruchów, w czasie których policja strzelała do demonstrujących tłumów.

Przyczyną rozruchów było podrożenie chleba. Deemonstranci wybili okna w budynkach rządowych i zdemolowali magazyn jednego z spekulantów zbożowych. Na miejsce zajść wyjechali przedstawiciele władz teherańskich.

Wedle prasy irańskiej, zagadnienie zaopatrzenia ludności w chleb coraz bardziej zaostrza się w całym kraju. Szereg dzienników obciąża odpowiedzialnością za ten stan rzeczy wewnętrzną politykę rządu.

Rozruchy w Maroko

PARYŻ, 9.2 (PAP). Według nieoficjalnych doniesień ze stolicy hiszpańskiego Maroka — Tetuanu — doszło tam ostatnio do poważnych rozruchów. W czasie demonstracji Arabów, domagających się niezawisłości Maroka, policja strzelała do tłumów raniąc kilka osób.

Celem zapobieżenia ponownym rozruchom, władze zarządziły zamknięcie szkół i skoncentrowały oddziały wojskowe w mieście.

Manifest bułgarskiego Frontu Patriotycznego

SOFIA, 9.2 (PAP). — Ogłoszony został manifest II Kongresu Frontu Patriotycznego, precyzujący zadania w obliczu których znalazł się naród bułgarski w związku z zatwierdzeniem nowego programu Frontu.

Stwierdzając, że Bułgaria w krótkim okresie czasu ma się przekształcić w nowoczesne państwo przemysłowo - rolnicze, manifest wzywa robotników do zwiększenia wydajności pracy, wzmożenia dyscypliny i jak najliczniejszego zasilania szeregów przodowników pracy. Włościanie powinni dołożyć wszelkich starań, aby dźwignąć gospodarkę rolną na wyższy poziom i nie dopuszczać do tego, aby chociażby jedna piędź ziemi została nie obsiana.

W zakończeniu manifest wzywa wszystkich pracowników do wstępowania i organizowania w każdej miejscowości jednolitych organizacji społeczno - politycznych w ramach Frontu Patriotycznego.

Akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych

Wiadomości nadchodzące z terenu Ziem Odzyskanych pozwalają na zorientowanie się w przebiegu akcji uwłaszczenia nierolniczego, zapowiedzianej w przemówieniu szczecińskim wicepremiera Gomułki. Najdalej jest ona posunięta w woj. wrocławskim, gdzie ogłoszono już o wystawieniu na sprzedaż około 300 obiektów.

Opinia publiczna interesuje się żywo kształtowaniem się cen za poszczególne obiekty mieszkaniowe.

Warunki nabycia różnią się w zależności od rodzaju nabywcy, a niezależnie od stałej wartości domu — co można najlepiej zilustrować następującym przykładem: robotniczy dom jednoizbowy we Wrocławiu, skanalizowany, mieszczący 3 do 4 izb, oszacowano na 1.200 tys. zł, w co wliczono już cenę ogródka, w którym stoi ów dom, o powierzchni około 900 m kw.

Cena ta wydaje się pozornie nie do przyjęcia dla nabywcy ze świata pracy najemnej Tym czasem, nabywcy tej kategorii, zapłacą ze wspomniany obiekt zaledwie 5 proc., przy czym i ta suma, będzie im rozłożona na 5-letnie spłaty. Innymi słowy, rata miesięczna za cały ten obiekt, wyniesie zaledwie jeden tysiąc zł, a więc leży całkowcie w możliwościach płatniczych, nawet gorzej uposażonych kategorii pracowników.

Dopiero jeżeli wartość obiektu przekracza 3 miliony zł pracownik musi zapłacić zań 10 proc. wartości.

Nowe próby rozbicia Światowej Federacji Zw. Zaw.

LONDYN, 9.2. (PAP). W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie przywódców Kongresu Trade Unionów (TUC), celem zajęcia stanowiska wobec odmownej decyzji Światowej Federacji Związków Zawodowych zwołania specjalnej konferencji Komitetu Wykonawczego Federacji w sprawie planu Marshalla.

Jak twierdzą w kołach poinformowanych, przywódcy TUC nie zastosują się do tej decyzji i pod naciskiem amerykańskich związków zawodowych na własną rękę zwołają konferencję związków zawodowych 16 państw mahshallowskich.

Należy podkreślić, iż w obradach przywódców brytyjskich związków zawodowych wezmą udział przedstawiciele CIO.

Nowa konferencja państw „marshallowskich"

LONDYN, 9.2 (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, powołując się na informacje ze źródeł miarodajnych, iż na marzec ma być zwołana nowa konferencja 16 państw europejskich, objętych planem Marshalla.

Termin zwołania konferencji świadczy, iż nie będzie miała większego wpływu na wynik debat Kongresu w sprawie planu pomocy Europie.

Tajny układ wojskowy między Anglią i USA a państwami skandynawskimi

KOPENHAGA, 9.2. (PAP). — Dziennik „Lang of Folk" pisze dalej:

„Jak już donosiliśmy, jeden z punktów tajnego układu przewiduje zaopatrzenie państw skandynawskich w brytyjskie lekkie bombowce i myśliwce. Szwecja zawarła już umowę na dostawę takich samolotów.

Nie tylko państwa skandynawskie, ale i Wielka Brytania będą miały prawo posiadania wyłącznie lekkich bombowców i samolotów pościgowych, podczas gdy Stany Zjednoczone będą rozporządzały ciężkimi czterosilnikowymi bombowcami. Taki „podział pracy", który zaznaczył się już podczas wojny i obowiązuje nadal w czasie pokoju, przewiduje m. in. zaopatrzenie w samoloty brytyjskie wszystkich uczestników anglosaskiego „systemu obrony".

A więc np. wojska na Środkowym Wschodzie i Indiach otrzymują obecnie bombowce typu Gloster i Meteor o napędzie odrzutowym.

Niedawno 5 brytyjskich pancerników i kilkanaście krążowników przeznaczonych zostało na złom, chociaż nie były one jeszcze przestarzałe. Chodzi o to, że amerykańska standaryzowana amunicja nie nadawała się do dział tych okrętów, a przebudowanie uzbrojenia kosztowałoby drożej, aniżeli wyprodukowanie nowych jednostek

We Francji ceny gwałtownie rosną — zarobki robotników maleją

PARYŻ, 9.2 (PAP). — Gwałtowny wzrost cen stanowi ośrodek zainteresowania francuskiej opinii publicznej. Ceny hurtowe wzrosły od grudnia do stycznia o 19,5 proc.

Zwyżka cen detalicznych w lutym jest oceniana na 30 proc. W ciągu ostatniego tygodnia ceny artykułów żywnościowych, a przede wszystkim jarzyn i owoców, podskoczyły o 5 — 15 proc.. Należy zaznaczyć, że 100 tysięcy rodzin paryskich, według danych ubezpieczalni społecznych, posiada mniej, niż 3.800 franków miesięcznie na 1 osobę.

Na sobotnim posiedzeniu rady ministrów postanowiono wnieść we wtorek na Zgromadzenie Narodowe szereg projektów w sprawie powstrzymania zwyżki cen.

Jest to kolejny 37 projekt rządowy, zmierzający do walki ze zwyżką cen.

Gwałtowna zwyżka cen budzi głębokie niezadowolenie mas pracujących. Komitet generalny unii związków zawodowych okręgu paryskiego na swoim posiedzeniu w obecności 600 delegatów uchwalił rezolucję, domagającą się rewizji płac Komisja domaga się ponadto odszkodowania dla bezrobotnych w wysokości 75 proc. zarobków.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekuje się środowego posiedzenia biura administracyjnego CGT, na którym mają zostać sformułowane nowe żądania pracowników.

PARYŻ, 9.2 (PAP). — Pracownicy przedsiębiorstw transportowych, zagrożeni bezrobociem na skutek ograniczenia przydziałów benzyny, zrzeszają się w komitetach obrony. 60 delegatów komitetów obradowało w ubiegłą sobotę nad wyborem skutecznych środków walki z decyzjami rządowymi.

PARYŻ, 9.2 (PAP). — 50 tysięcy robotników — Belgów, pracujących we Francji, zastrajkowało, protestując przeciw dewaluacji franka. Skutkiem dewaluacji, pobory tych pracowników straciły 40 proc. dotychczasowej wartości. W szeregu przedsiębiorstw w Lille, Roubaix i Tourcoing produkcja spadła do połowy. Strajk czyni dalsze postępy.

Dyskryminacje rasowe w armii amerykańskiej

WASZYNGTON, 9.2. (SAP).—Rzecznik armii amerykańskiej, Kenneth Royall, oświadczył, że dowództwo armii Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu będzie oddzielać żołnierzy czarnych od białych w odrębnych jednostkach armii.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. przedstawicieli czechosłowackiej delegacji kulturalnej, bawiącej w Warszawie w osobach dyrektora współpracy z zagranicą w Ministerstwie Informacji Hoffmeistra, dyrektora departamentu prasy w MSZ — Schmelarza oraz pełnomocnika Ministerstwa Informacji na Słowację — dyr. Jeszensky'ego. Delegacji towarzyszył ambasador Czechosłowacji w Warszawie — Józef Hejret.

Obrady komisji sejmowej

W dniu 9 bm. odbyło się w Sejmie posiedzenie Komisji Prawniczej i Regulaminowej pod przewodnictwem wicemarszałka Barcikowskiego (SD).

Uroczystość ku czci S. Sempołowskiej

Dnia 6 lutego br. w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Stefanii Sempołowskiej odbyła się uroczystość poświęcona pamięci wielkiej Patronki Szkoły.

W uroczystości wziął udział minister oświaty Skrzeszewski, wice-minister administracji Wolski, kurator Okręgu, przedstawiciele ministerstwa, partyj politycznych oraz Komitetu Uczczenia pamięci St. Sempołowskiej.

Na program uroczystości złożyły się: przemówienie dyrektorki szkoły, przedstawicielki Komitetu im. St. Sempołowskiej, przedstawicieli rodziców i uczennic gimnazjum, wyrażające wolę całego zespołu nauczycielskiego i młodzieżowego, by ideały wielkiej Wychowawczyni i działaczki społecznej przyświecały pracy wychowawczej szkoły i samokształceniowej młodzieży.

„Premier" Nadrenii usunął komunistów z rządu

BERLIN, 9.2 (PAP). — Jak donoszą z Düsseldorfu, premier prowincji północna Nadrenia — Westfalia, Karl Arnold, bez uprzedzenia innych członków rządu i bez odwołania się do Landtagu, powziął samowolną decyzję usunięcia ministrów komunistycznych — Heinza Rennera i Hugona Paula. Jako pretekst dla powzięcia tej decyzji posłużył fakt, iż wymienieni ministrowie nie potępili posła komunistycznego Ledvona, który na posiedzeniu Landtagu nazwał zdrajcami ojczyzny wszystkich polityków niemieckich, popierających uchwały frankfurckie.

Dekoracja zasłużonych kolejarzy

W warsztatach głównych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu odbyła się uroczystość odznaczenia Krzyżami Zasługi 85 pracowników tych warsztatów.

Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta RP przewodniczący WRN ob. Piękniewski.

Ani jedno dziecko polskie nie może być zgermanizowane

PCK wzywa wszystkich rodziców krewnych i opiekunów, których dzieci lub wychowankowie zostali wywiezieni do Niemiec, a dotąd nie powrócili, aby złożyli przed władzami administracji ogólnej lub samorządu terytorialnego — zeznania, w których należy podać następujące dane:

1) Imię i nazwisko dziecka, 2) miejsce i data urodzenia, 3) imiona rodziców, 4) opis (względnie fotografia) dziecka i znaki szczególne, 5) skąd i kiedy zostało zabrane oraz w jakich okolicznościach, 6) ostatnie wiadomości o dziecku.

Uwierzytelnione pieczęciami władz oświadczenia winny być niezwłocznie składane w lokalnych placówkach PCK.

Protest przeciwko represjom anglosaskim na terytorium Triestu

RZYM, 9.2. (PAP). — Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej otrzymał od związku antyfaszystowskiej młodzieży Triestu — memorandum, protestujące przeciwko terrorowi stosowanemu przez władze anglosaskie w ich strefach okupacyjnych.

Memorandum podkreśla, iż władze okupacyjne prześladują działaczy demokratycznych, zakazują im odbywania wieców i zebrań oraz nie pozwalają na współpracę z zagranicznymi organizacjami młodzieżowymi. Jednocześnie Anglicy i Amerykanie popierają ruchy faszystowskie.

Memorandum apeluje do młodzieży całego świata o poparcie demokratycznej młodzieży Triestu.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej po zapoznaniu się z memorandum, zaprotestowała przeciwko akcji represyjnej władz anglo - amerykańskich, które dążąc do przedłużenia okupacji usiłują uniemożliwić wybór cywilnego zarządu Triestu.

Współpraca kulturalna polsko - czechosłowacka

W związku z zawarciem w lipcu ub. r. układu o wymianie kulturalnej między Polską a Czechosłowacją, obradowała w Warszawie komisja mieszana, składająca się z przedstawicieli obu państw. Obrady zostały zakończone wczoraj.

Komisja opracowała szeroki i realny plan na rok 1948, który obejmuje wymianę we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, jak w nauce, w szkolnictwie, w muzyce, filmie, prasie, oraz rozważyła możliwości przeprowadzenia jej w ramach Związków Zawodowych, organizacji kobiecych i młodzieżowych.

Stworzenie jednolitego frontu kulturalnego polsko - czechosłowackiego ułatwi obu narodom prowadzenie walki z wszelkimi pozostałościami ideologii faszystowskiej.

Podstawą wymiany kulturalnej mają się stać ośrodki czechosłowacko polskie w Polsce i w Czechosłowacji, których naczelnym zadaniem będą prace naukowo - badawcze, a które działając wspólnie przyczynią się do wzmocnienia dotychczasowych więzów, łączących narody polski, czeski i słowacki.

Do współpracy tej postanowiono również wciągnąć wszystkie organizacje o charakterze antyfaszystowskim, działające na terenach obu państw a w szczególności Związek b. Więźniów Politycznych.

Dzień 10 marca jako rocznicę podpisania paktu polsko -czechosłowackiego postanowiono uczcić uroczystymi akademiami zarówno w szkołach, jak i w organizacjach politycznych i społecznych oraz imprezami artystycznymi.

Dzięki wprowadzonym w obu państwach ustrojom o charakterze wybitnie demokratycznym, znajdujemy dziś wspólny język, który pozwala wierzyć, że dalsze plany dotyczące współpracy polsko - czechosłowackiej zostaną również szybko zrealizowane.

Działalność Towarzystwa Austriacko-Polskiego

WIEDEŃ, 9.2 (PAP). — Towarzystwo Austriacko - Polskie zamierza w najbliższej przyszłości wydawać miesięcznik, poświęcony życiu kulturalnemu, gospodarczemu i politycznemu Polski. Miesięcznik ma zapewnioną współpracę najwybitniejszych publicystów austriackich. Będzie on również kolportowany w Szwajcarii i w Niemczech Południowych.

NAJWIĘKSZA I NAJTAŃSZA POŻYCZKA POLSKI

Warunki, na których Związek Radziecki przyznał nam średnioterminowy kredyt 450 milionów dolarów na dostawy inwestycyjne, dają dużo do myślenia.

Mimo woli przypominamy sobie, jak to bywało dawniej, **w okresie międzywojennym,** kiedy to Polska obszarniczo - kapitalistyczna ciągle ubiegała się **o pożyczki zagraniczne.**

Po odzyskaniu niepodległości Polska uzyskała w latach 1920—1931 kilka pożyczek zagranicznych. Starania o każdą z tych pożyczek trwały zazwyczaj bardzo długo. Zaczynało się od sensacyjnych zapowiedzi, od licznych wizyt zagranicą, od bardzo kosztownych akcji „propagandowych" i płacenia najrozmaitszym pośrednikom.

Największą z pożyczek zagranicznych, uzyskanych przez Polskę przedwrześniową, była pożyczka stabilizacyjna z 1927 roku na około **70 milionów dolarów.** Inne, otrzymane wcześniej lub później, opiewały na znacznie mniejsze kwoty.

Warunki były ciężkie, poczynając od oficjalnego oprocentowania. Pożyczka dolarowa z 1920 roku była 6-procentową. Włoska pożyczka z 1924 roku była 7-procentową, amerykańska z 1925 roku — 8-procentową, stabilizacyjna (1927 r.) znów 7-procentową. Również słynna pożyczka zapałczana (do której jeszcze niżej wrócimy), była 7-procentową. Były to pożyczki **długoterminowe,** których oprocentowanie jest zazwyczaj niższe, niż dla kredytów średnioterminowych.

Przyznany nam przez Związek Radziecki kredyt do **sumy 450 milionów dolarów,** jest cyfrą zawrotną, jeśli operować pojęciami z okresu przedwrześniowego. O takich sumach żaden rząd okresu międzywojennego nie mógł nawet marzyć. Kredyt radziecki należy do kategorii średnioterminowego. Mimo to odsetki wynoszą tylko 3 proc. **Jest to więc największy i najtańszy zarazem kredyt zagraniczny w dziejach naszego państwa.**

Poza nominalną wielkością pożyczek przedwrześniowych istniała ich rzeczywista wartość. Np. pożyczka inwestycyjna emitowana została na kwotę ponad 70 milionów dolarów, ale każdą obligację wartości 100 dolarów sprzedawano w rzeczywistości po 88—90 dolarów, albo jeszcze taniej. Realnie więc do kasy państwa polskiego wpłynęło tytułem pożyczki nie 70 mil. dolarów, **lecz o 10 — 12 proc. mniej.** Ale przy wykupieniu każdej takiej obligacji trzeba było płacić 100 dolarów, nie licząc oczywiście procentów.

Koszty pośrednictwa przy uzyskiwaniu pożyczki zagranicznej były dla Polski wyjątkowo wysokie. Trzeba było płacić różnym bankierom, maklerom giełdowym, za propagandę, różne prowizje dodatkowe itd.

Były to więc pożyczki w gruncie rzeczy lichwiarskie.

Kapitał zagraniczny traktował Polskę jak bankruta. Przy udzielaniu pożyczek **żądano najrozmaitszych gwarancji,** często godzących w naszą godność narodową i w naszą suwerenność. W szczególności żądano gwarancji w postaci zastawu majątku narodowego, albo dochodów państwowych, jak np. dochodów celnych.

Szczególnie skandaliczny charakter miała **tzw. pożyczka zapałczana, czyli Kreugerowska** (1926 r.). Pożyczki tej udzielił znany wówczas aferzysta międzynarodowy, właściciel światowego trustu zapałczanego, Kreuger. W zamian otrzymał on w **długoletnią dzierżawę monopol zapałczany** i jednocześnie uzyskał prawo podwyższenia ceny zapałek do 12 groszy za pudełko. Był to w istocie rzeczy ciężki podatek płacony przez ludność na rzecz obcego kapitału. Poza normalnym zyskiem z tytułu odsetek Kreuger na mocy tej pożyczki otrzymał zatem wyjątkowe uprzywilejowanie i lichwiarskie dochody.

Pożyczki zagraniczne były wysoce niekorzystne również z tego względu, **że były z reguły udzielane pod warunkiem spełnienia przez Polskę pewnych warunków politycznych** zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w stosunkach wewnętrznych kraju.

Zarówno rządy przedmajowe, jak i sanacyjne jednakże nie tylko godziły się na wszelkie warunki, lecz pod akompaniament wielkomocarstwowych frazesów służalczo wychwalały rzekomą hojność i dobroć międzynarodowych bankierów.

Jakże daleko odbiegają od owych pożyczek przedwrześniowych obecne kredyty radzieckie!

Poza wielkim rozmiarem tych kredytów i wyjątkowo niskich odsetek niezwykła jest sama **forma udzielania tego kredytu.**

W ciągu kilkunastu dni sfinalizowano pertraktacje, które w świecie kapitalistycznym w podobnych wypadkach trwają nieraz całe lata. Rokowania w sprawie planu Marshalla trwają już blisko 8 miesięcy, a o ich zakończeniu nie ma jeszcze mowy.

Bez precedensu jest sama umowa polsko - radziecka. Jej budowa jest niezwykle prosta. **Stanowi ona operację, która obejmuje zarówno dostawę urządzeń hutniczo - przemysłowych, jak i warunki niezmiernie dogodnego dla nas kredytu.** Inaczej jest, kiedy tego rodzaju transakcje są dokonywane z państwami kapitalistycznymi. Najpierw są zwykle ustalane warunki kredytu, a dopiero po jego uzyskaniu można prowadzić rokowania z przemysłowcami na temat dostaw towarowych na poczet tego kredytu.

W umowie ze Związkiem Radzieckim wszystkie te procedury zostały zredukowane do **jednej transakcji ogólnej. Otrzymamy to, czego rzeczywiście potrzebujemy w interesie rozwoju przemysłowego Polski,** otrzymamy **w terminach, które nam odpowiadają i po cenach światowych, a więc bez żadnych przywilejów dla dostawcy.** Tu nie ma żadnych kosztów pośrednictwa, prowizji, „propagandy" itp.

Na poczet zamawianych w Związku Radzieckim towarów nie płacimy **żadnych zaliczek, ani przedpłat,** jak to jest praktykowane w świecie kapitalistycznym. Obowiązek płacenia powstaje dla nas dopiero po otrzymaniu zamówionych dostaw. W praktyce będziemy więc płacić za otrzymane maszyny po ich zainstalowaniu i uruchomieniu, czyli wtedy, kiedy te maszyny „zarobią" już na siebie. Natomiast pożyczki kapitalistyczne muszą być umarzane w ustalonym terminie bez względu na to, czy za uzyskaną pożyczkę otrzymano cokolwiek.

Rzeczą niespotykaną przy tego rodzaju kredytach jest **forma spłaty, ustalona w umowie polsko - radzieckiej.** W stosunkach kapitalistycznych jest znana tylko jedna forma spłaty, mianowicie pieniężna. Zazwyczaj trzeba płacić walutą wierzyciela, np. dolarami, lub też złotem. Stawia to pożyczającego w przymusowej sytuacji ze względu na konieczność uzyskania danej waluty. **Nasza umowa z ZSRR żąda od nas płacenia towarami. Jest to dla nas szczególnie korzystne, gdyż olbrzymia gospodarka radziecka będzie w stanie przyjąć od nas wszelkiego rodzaju nadwyżki towarowe, jakimi będziemy dysponowali.**

Całkowitą nowością jest wreszcie sama treść dostaw, jakie mamy otrzymać od Związku Radzieckiego w okresie 1948—1956 r. **Będą to, jak wiadomo, dostawy wyłącznie inwestycyjne, jak: huta żelaza, fabryczne urządzenia i maszyny dla różnych gałęzi przemysłu inwestycyjnego.** Naturalnie, że i kapitalistyczne pożyczki udzielane są częściowo na inwestycje. **Ale z reguły wielkie i bogate państwa udzielają państwom mniejszym i uboższym pożyczek nie po to, aby się usamodzielniły pod względem przemysłowym i ogólnogospodarczym.** Przeciwnie. Pożyczki te mają na celu uzależnienie kraju pożyczającego od wierzyciela i z reguły nie pozwalają na uprzemysłowienie tych krajów.

Kredyt radziecki różni się więc zasadniczo od wszelkich pożyczek, uzyskanych kiedykolwiek przez Polskę w państwach zachodnich i w ogóle od kapitalistycznych form kredytu. Jest to bowiem kredyt nowego typu, forma braterskiej pomocy, wyraz prawdziwej przyjaźni narodu radzieckiego dla narodu polskiego.

A. Sz.

Na marginesie

Metamorfoza p. Arthura Barrows

Berliński tygodnik „Weltbuchne", opublikował artykuł znanego dziennikarza niemieckiego Alberta Nordena, zawierający kilka ciekawych szczegółów o stosunkach personalnych w amerykańskim ministerstwie lotnictwa. Jak podaje Norden — lotnictwa USA wystąpił niedawno w sposób demonstracyjny gen. Johnson. W liście, skierowanym do szefa wojsk lotniczych — gen. Spaatza, Johnson wyjaśnił przyczyny swego ustąpienia, wskazując, że w lotnictwie amerykańskim uprawiana jest coraz silniej propaganda militarystyczna, że pewne czynniki podsycają nastroje agresji i podbojów.

Mianowany ostatnio ministrem lotnictwa — Arthur Barrows, znany jest w Ameryce ze swych poglądów faszystowskich. Prasa amerykańska jeszcze w r. 1941 pisała o p. Barrows, jako o jednym z głównych członków i protektorów organizacji „America First" („Ameryka przede wszystkim") zaś celem tej organizacji było jawne popieranie Hitlera i hitleryzmu, w porozumieniu z Niemcami, mieszkającymi w USA.

Norden przypomina, że organizacja „America First" doczekała się uznania z ust Goebbelsa, który w oświadczeniu radiowym wyraził się, iż komitet „America First" (z płk. Lindbergh'em na czele) jest „rzeczywiście patriotyczny". Prezydent Roosevelt ostro występował przeciwko tej organizacji, ale dopiero po przystąpieniu USA do wojny można ją było zlikwidować, powstrzymując w ten sposób falę hitlerowskiej propagandy.

Niestety — jak widzimy — to przeciw czemu walczył prez. Roosevelt w dzisiejszej Ameryce staje się raczej przedmiotem uznania i opieki ze strony sfer rządzących. Dlatego też osobistość tego rodzaju jak Arthur Barrows może pełnić funkcję ministra lotnictwa, zaś ludzie rozsądni, przyzwoici i obdarzeni dobrą pamięcią, jak gen. Johnson zmuszeni są podać się do dymisji. Trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju polityka mogła przynieść jakiekolwiek korzyści jej inicjatorom i zwolennikom. **B.D.**

Rośnie świadomość polityczna kobiet

Podsumowując wyniki pracy wśród kobiet za rok 1947 stwierdzić należy poważne osiągnięcia. W grudniu 1946 r. mieliśmy w partii 82.147 kobiet, co stanowiło 14,5 proc. ogólnej ilości członków partii. W grudniu 1947 — liczba kobiet wynosiła 155.892 — co stanowi 19 proc. ogółu PPR-owców. W tym okresie partia wzrosła 1,4-krotnie, liczba zaś kobiet wzrosła 1,8-krotnie.

Wzrosło zrozumienie znaczenia pracy kobiecej w aktywie wojewódzkim i całym szeregu Komitetów Powiatowych, czego dowodem jest utworzenie w ciągu 1947 r. — 250 kobiecych wydziałów Powiatowych, liczących przeciętnie po 5 członkiń.

Zacieśniły się więzy współpracy między wydziałami kobiecymi PPR, PPS i SL.

Wspólne posiedzenia, wyjazdy w teren wydatnie przyczyniły się do usunięcia nieporozumień i skupienia uwagi na podstawowych zagadnieniach ruchu kobiecego. Doceniając znaczenie jedynej, masowej kobiecej demokratycznej organizacji w Polsce, mającej na celu przede wszystkim uświadomienie, wyrywanie kobiet spod wpływu ciemnoty, przesądów i ignorancji — wydziały kobiece partii bloku demokratycznego brały czynny udział w pracy Ligi Kobiet. Z satysfakcją stwierdzić należy, że dzięki wspólnym wysiłkom aktywu kobiecego tak partyjnego jak i bezpartyjnego, uczciwych, szczerych patriotek — w Lidze Kobiet realizuje się jednolity narodowy front kobiet polskich, które jednoczy wspólny cel: utrwalenie pokoju, odbudowa ojczyzny, wychowanie fizycznie i moralnie zdrowego pokolenia — w duchu ideałów Demokratycznej Polski Ludowej.

W miejsce kilkudziesięciu przedwojennych organizacji kobiecych zwalczających się wzajemnie mamy jedną organizację — Ligę Kobiet — skupiającą obecnie w swych szeregach przeszło 700 tysięcy członkiń — robotnic, chłopek, inteligentek, gospodyń domu — bez różnicy poglądów politycznych — partyjnych i bezpartyjnych.

Te istotne zmiany w kierunku wzrostu politycznej świadomości kobiet uwidoczniły się jaskrawo w następujących faktach.

1. WZROSŁA AKTYWNOŚĆ I UDZIAŁ KOBIET W ZEBRANIACH MASOWYCH. O ile w akcji wyborczej do Sejmu na fali ogólnego wzniesienia i rozkołysania mas w zebraniach, zorganizowanych przez Ligę Kobiet uczestniczyło do pół miliona osób — to w akcji przygotowawczej, a następnie sprawozdawczej z Sesji Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Sztokholmie wzięło udział 653 tysiące kobiet na przeszło 2 tysiącach zebrań i wieców. W ciągu jednego miesiąca września 1947 r. zebrano wśród kobiet 548 tysięcy złotych na pomoc hiszpańskim więźniarkom politycznym w Madrycie, Barcelonie i Maładze, nad którymi Liga Kobiet objęła patronat.

2. NOWE CORAZ SZERSZE ZASTĘPY KOBIET, stojących jeszcze niedawno na uboczu — biorą udział w zebraniach i pracach Ligi Kobiet. Zmieniło się zasadniczo oblicze zebrań. Obok robotnic fabrycznych widzimy coraz szersze masy gospodyń domu, pracownic domowych, spółdzielczych i innych.

3. ROŚNIE ZAINTERESOWANIE ZAGADNIENIAMI POLITYCZNYMI WŚRÓD INTELIGENCJI — Konferencja intelektualistek zwołana we wrześniu 1947 r. przez Zarząd Główny Ligi Kobiet — wydała list otwarty do kobiet intelektualistek świata, wzywając je do walki przeciwko reakcji i podżegaczom wojennym — o trwały pokój i demokrację. Coraz częściej zgłaszają się nauczycielki do współpracy z Ligą Kobiet, wchodząc w skład jej zarządów wojewódzkich i powiatowych w przeprowadzanych obecnie wyborach do władz Ligi. W Krakowie np. niedawno udało się po raz pierwszy zorganizować w Lidze Kobiet zebranie inteligentek, na którym było około 100 osób znanych intelektualistek krakowskich, z których 60 proc. nie należało jeszcze do Ligi Kobiet.

Lecz te niewątpliwe zdobycze w dziedzinie politycznego uświadomienia kobiet są zupełnie niewystarczające i niewspółmierne do możliwości.

Praca ta prowadzona jest przeważnie od akcji do akcji. Niedostatecznie zorganizowana jest dotychczas systematyczna, codzienna praca uświadamiająca.

Opracowane przez Ligę Kobiet pogadanki — nie docierają do kół ligowych. Zbyt powoli posuwa się praca w kierunku zachęcenia inteligencji kobiecej — profesorów, lekarzy, pisarzy, artystek, prawniczek do wygłaszania prelekcji, tworzenia zespołów artystycznych, organizacji sieci poradni prawnych itp. Mało miejsca udziela sprawie propagandy wśród kobiet prasa, radio, film polski.

Brak jest świetlic kobiecych — do których przychodziłyby kobiety ze swoimi troskami, gdzieby znajdowały odpowiedź na dręczące pytania i gdzie mogłyby się nauczyć po nowemu patrzeć na otaczające zjawiska oraz korzystnie i kulturalnie spędzać czas.

Szczególnie niepokojący stan jest na wsi. Koła gospodyń Samopomocy Chłopskiej liczą zaledwie 60 tys. członkiń. Praca w tych kołach ogranicza się, jak dotychczas do zajęć czysto fachowych.

Instruktorki — przeważnie werbujące się z aparatu dawnych Izb Rolniczych — nie łączą na ogół zajęć fachowych z uświadamianiem kobiety wiejskiej o naszej obecnej rzeczywistości.

W chwili, gdy reakcja wzmaga swe wysiłki w kierunku utrzymania kobiety w sidłach ciemnoty i zacofania organizacje polityczne i społeczne powinny zmobilizować wszystkie środki w celu pokrzyżowania zakusów ciemnogrodu i wyprowadzenia milionów kobiet na szeroką drogę postępu i wspólnej ofiarnej pracy dla dobra demokracji i pokoju.

EDWARDA ORŁOWSKA

INWESTYCJE W PRZEMYŚLE LEKKIM

Z obrad Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego

9 bm. Sejmowa Kom. Planu Gosp. rozpatrzyła plan inwestycyjny przemysłu lekkiego. Przewodniczył pos. **Cieślak.** Referent pos. Rataj (Str. Lud.) omówił szczegółowo zamierzenia inwestycyjne poszczególnych gałęzi przemysłu.

Przemysł włókienniczy zajmuje szóste miejsce co do wielkości inwestycji **w planie na rok 1948 (w r. 1947 siódme miejsce).**

Ogólna suma 5.547 milionów zł przeznaczona na inwestycje przemysłu włókienniczego obejmuje:

nowe inwestycje w kwocie

nowe inwestycje	zł 3.363 mil., tj.	61 proc.
odbudowę	50 mil., tj.	9 proc.
renowacje	1.683 mil., tj.	30 proc.

800 milionów zł przeznacza się na kupno nowych krajowych maszyn włókienniczych, 100 milionów na kupno obrabiarek dla warsztatów remontowych, a pozostałe kwoty na budowę i odbudowę budynków oraz renowację.

Największe kredyty otrzyma przemysł bawełniany. Z kredytów tych nastąpi w roku bież. pełne uruchomienie zmodernizowanej przędzalni i zautomatyzowanej tkalni w Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego Nr 21 w Łodzi. Będą to pierwsze zakłady pionierskie dla problemu modernizacji przemysłu włókienniczego. Polskie fabryki maszyn zbudowały w roku ubiegłym 259 krosien automatycznych zupełnie nowego typu.

Plan przewiduje następnie znaczne kredyty dla Pabianic, Częstochowy, Zawiercia i Andrychowa.

W przemyśle **wełnianym** przewiduje się odbudowę starych zakładów P.Z.P.W. Nr 1, 2, 6 w Łodzi, Nr 11 w Częstochowie, Nr 34 w Białymstoku, fabryki „Polska Wełna" w Zielonej Górze oraz zakładów Nr 22 w Stabłonicach.

Przemysł **dziewiarski** skoncentruje swe wysiłki na zakładach dziewiarskich imienia Ofiar 10-go września w Łodzi, następnie w Kaliszu i Prudniku.

Przemysł **konfekcyjny** osiągnął ponad 9-krotny wzrost inwestycji tegorocznych w porównaniu z kwotą roku ub.

W dziedzinie przemysłu **lniarskiego** zostaną w roku bież. zbudowane kosztem 140 milionów zł 3 nowe roszarnie lnu położone w rejonach intensywnej uprawy lnu. Rozwój upraw lnu i konopi kontraktowanych na dostawę do roszarni przedstawia się następująco:

W r. 1946 zakontraktowano	na 9 tys. ha
W r. 1947 zakontraktowano	na 16 tys. ha
W r. 1948 zakontraktowano	na 40 tys. ha

Następnie mówca przeszedł do omówienia **przemysłu skórzanego.** Ogólna suma inwestycji na rok 1948 wynosząca 1.222.955 tys. zł dzieli się **w** sposób następujący: na nowe inwestycje 209 milionów, na odbudowę 149 milionów i na renowacje 69 milionów. Są to sumy inwestycji krajowych; dużą przewagę stanowią tu inwestycje z importu, wynoszące w całości sum inwestycyjnych 69 proc. Pod tym względem przemysł skórzany stoi na pierwszym miejscu w ogóle w całym przemyśle. Ten wielki udział inwestycji sprowadzanych z zagranicy spowodowany jest złym stanem przemysłu garbarskiego.

Należy przypomnieć, iż przed wojną przemysł skórzany należał do tych przemysłów, w których udział kapitału zagranicznego był najwyższy. Dawni kapitaliści nie inwestowali, a dążąc do osiągnięcia jak największych i szybkich dochodów, dopuszczali do nadmiernej eksploatacji aparatu wytwórczego, którego zużycie i zniszczenie techniczne posunęło się bardzo daleko.

Ze względu na to, że krajowa produkcja maszyn garbarskich i maszyn obuwniczych jest właściwie dopiero w zaczątku, wymiana maszyn zużytych na nowe może się odbyć tylko z importu. W tym celu sprowadzamy z Czechosłowacji maszyny garbarskie i obuwnicze oraz obrabiarki, na co przeznacza się całą sumę na inwestycje z importu w wysokości ponad 800 milionów zł.

Suma inwestycji przeznaczonych **na przemysł papierniczy** w r. 1948 jest 3-krotnie wyższa od sumy inwestycji z ub. r., w czym przeważający udział przypada inwestycjom z importu, ponieważ maszyny papiernicze i cellulozowe nie były wyrabiane w kraju. Obecnie w ramach inwestycji przemysłu metalowego nastąpi po raz pierwszy w Polsce uruchomienie produkcji maszyn papierniczych w Jeleniej Górze.

Na odcinku rozszerzenia bazy surowcowej planuje się zwiększenie produkcji krajowej ścieru, cellulozy celem zmniejszenia importu makulatury oraz cellulozy papierniczej i wiskozowej.

Przemysł papierniczy osiągnął w ub. r. sukces przekraczając plan o 5 proc. oraz stan przedwojenny. Plan na rok 1948 przewiduje dalszy wzrost do 220 tys. ton. Ilość papieru na głowę ludności wynosi obecnie 8,7 kg, podczas gdy przed wojną wynosiła 6 kg.

Przed wojną import i eksport w papiernictwie pokrywały się. Obecnie importu nie ma, a eksport jest kilkakrotnie większy niż przed wojną. W ub. r. wyeksportowaliśmy 4.500 ton różnego papieru w r. 1948 eksport ma objąć 20 tys. ton.

Ogólna suma inwestycji **przemysłu cukrowniczego** wynosi 662.405.000 zł. Udział Ziem Odzyskanych wynosi 62 proc.

Z prasy i o prasie

„DZIENNIK LUDOWY" w Nr 34 poświęca artykuł wstępny szkoleniu kadr młodych działaczy S. L. i zakończeniu dziesiątego z kolei 4-miesięcznego kursu w Centralnej Szkole Politycznej S. L.

„Akademię zagaił dyr. Szkoły ob. OZGA.

„Uczyliśmy kolegów z całej Polski — powiedział m. inn. — jednej wielkiej prawdy: radykalny ruch ludowy wespół z radykalnym ruchem robotniczym są podstawą Polski Nowej, Polski Demokratycznej, Polski Ludowej".

Na trybunę wstępuje prezes WINCENTY BARANOWSKI. Zebrani witają go serdecznymi oklaskami.

„Staraliśmy się — mówi — dać wam, kursistom, jak najwięcej. Dziś, kiedy opuszczacie Stolicę, kiedy władze Stronnictwa powołują was do pracy w terenie, pamiętajcie nie zawieść naszego zaufania".

Prezes Baranowski przestrzega absolwentów kursu, aby nie poprzestali tylko na tym, co zdobyli, aby kształcili się dalej zapamiętale, bo sprytnym politykierom kapitalistycznym — chcąc z nimi wygrać — trzeba przeciwstawić głęboką wiedzę.

Na trybunę wstępuje Sekretarz Generalny SL. wicepremier ANTONI KORZYCKI. Zebrani witają go serdecznymi oklaskami.

Wicepremier wskazuje absolwentom świetlane postacie Nocznickiego, Thugutta Kosmowskiej i inn., zalecając im brać z nich przykład.

„Szczególną uwagę poświęcić trzeba kobiecie wiejskiej, która niejednokrotnie podtrzymuje dom trzema węglami, gdy jej mąż tylko jednym" — mówi. Wyraża przy tym nadzieję, iż praca na tym odcinku nabierze rozmachu, gdyż wśród absolwentów kursu sporo jest dziewcząt".

Nr 6 tygodnika „CHŁOPI" podaje ocenę ostatnio zawartej umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim:

„Dla nas wymieniona umowa jest po prostu wielkim aktem pomocy, jaką otrzymujemy już nie po raz pierwszy od Związku Radzieckiego. Otrzymujemy kredyt w wysokości 450 milionów dolarów. Dodajmy dla porównania, iż jest to suma prawie równa wartości wszystkich nakładów inwestycyjnych, przewidzianych w naszym planie państwowym na rok 1948. Jest to również suma wyższa od pożyczek, których Ameryka udzieliła ostatnio poszczególnym krajom europejskim. Jeśli więc chodzi o cyfry, to można by uzyskany kredyt porównywać z pożyczkami amerykańskimi, ale jest tu jedna wielka różnica: my dostajemy kredyt bez warunków, bez „misji doradczych". Nie żąda się od nas w zamian ani wyrzeczenia się naszej suwerenności, ani dewaluacji (obniżenia wartości) naszej waluty, ani zaniechania budowy okrętów, ani wpływów na nasze wewnętrzne zagadnienia polityczne i społeczne, słowem nie żąda tego wszystkiego, czego żąda imperializm amerykański za swoją „pomoc".

Naczelny Organ P.S.L. „CHŁOPI I PAŃSTWO" w art. STEFANA SZYMAŃSKIEGO pt. „ISTOTA OBECNEGO KONFLIKTU W ŚWIECIE" podaje rozważania na temat pewnej kategorii krótkowzrocznych polityków ulegających złudzeniom amerykańskiego altruizmu:

Nasi domorośli zwolennicy panamerykanizmu pogodziliby się może łatwiej z obecną naszą rzeczywistością gdyby nie wpływy propagandy z tamtej strony.

Propagandzie tej chodzi z jednej strony o narzucenie wszystkim przekonania o niezmiernej potędze Ameryki zaś z drugiej strony — o roztoczenie przed znękaną i udręczoną ludzkością wizji lepszego i szczęśliwszego porządku światowego jaki zapanowałby pod zwierzchnictwem St. Zjednoczonych. Unia wszystkich narodów pod opieką Ameryki; powszechne braterstwo wolność pokój i bezpieczeństwo, zwalczenie głodu i nędzy na całym świecie, podniesienie standartu życiowego — oto złoty mit, którym posługuje się propaganda z tamtej strony barykady, usiłując — nie bez pewnego powodzenia zresztą „czarować" nim sparaliżowane narody europejskie.

Poza niezaprzeczoną wartością propagandową, ten mit, jak zresztą wszystkie mity, niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Rzeczywistość jest całkiem inna. W rzeczywistości chodzi o ustalenie politycznej, a głównie gospodarczej hegemonii Stanów Zjednoczonych (a właściwie grupy wielkich kapitalistów amerykańskich) na całym świecie, chodzi o stworzenie z całej reszty świata gigantycznego zaplecza gospodarczego dla przemysłu Stanów, chodzi wreszcie o utrzymanie wysokiego standartu życiowego ludności Ameryki, amerykańskiej „prosperity", kosztem gospodarczej eksploatacji wszystkich pozostałych ludów świata.

Z notatnika WARSZAWY

Już się wiele zmieniło...

OŚRODEK Zdrowia — poradnia C. Lekarz stwierdza, w którym miesiącu ciąży jest pacjentka, przepisuje jak się powinna odżywiać. Kobieta zwraca się następnie do Ośrodka Współdziałania Społecznego (przeważnie Ośrodki Zdrowia znajdują się przy Ośrodkach Współdziałania Społecznego). **Przeprowadza się szczegółowy wywiad społeczny. Jeśli okaże się, że jest w złych warunkach materialnych przyznaje się jej BEZPŁATNĄ POMOC. Otrzymuje wtedy wg. wskazówek lekarza suchy prowiant, rozprowadzany przez Wydział Opieki Społecznej, a rozdawany przez Ośrodki Zdrowia, a z chwilą urodzenia dziecka dostaje dla niego przyzwoitą wyprawkę (z funduszu sekcji opiekuńczej ONZ).**

Mało tego: jeśli kobieta jest bezdomna, jeśli mąż jej umarł, rzucił ją, czy nie może dać sobie rady sama na skutek innych okoliczności — istnieją Domy Matki i Dziecka które służą matce nie tylko dobrą radą, gdy trzeba załatwić sprawy alimentarne, czy inne kwestie prawne, ale i rzetelną opieką do czasu „gdy będzie mogła „stanąć o własnych siłach".

Domy Matki i Dziecka w Warszawie i jej okolicach, nie tylko dają pomoc doraźną, lecz uczą niewykwalifikowaną kobietę zawodu, to duża zdobycz powojenna.

Nie na tym koniec. Ciężarna kobieta pracująca, również podlega opiece. Otrzymuje WYPRAWKĘ W MIEJSCU PRACY, na kartkę macierzyńską.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach pomoc najmłodszemu polskiemu obywatelowi.

Jeżeli przypomnimy sobie czasy przedwojenne, ujrzymy w nich jedną tylko instytucję: „Ratujmy Niemowlęta", również udzielającą pomocy lecz o ZUPEŁNIE INNYM CHARAKTERZE. Była to instytucja typowo dobroczynna, czyniąca niewątpliwie wiele, lecz zajmująca się filantropią, nie samym zagadnieniem.

Obecnie musimy stwierdzić: zmieniło się wiele i to zmieniło NA LEPSZE.

Nie znaczy to jednak byśmy przymykali oczy na liczne niedomagania dnia dzisiejszego. Byśmy nie zdawali sobie sprawy z trudności, w jakich żyje jeszcze nadal kobieta, a szczególnie KOBIETA SAMOTNA, której brak oparcia jakim jest zazwyczaj mąż i rodzina.

O najmłodszym obywatelu Warszawy

Pierwsze kroki są najtrudniejsze

tym bardziej należy im pomóc

Zasada jest prosta: kobiecie ciężarnej w ostatnich dwóch miesiącach ciąży, w czasie porodu i po porodzie, dopóki źle się czuje i jest niezdolna do pracy, trzeba pomóc. Zwyczajnie po ludzku, a jeszcze i z tej przyczyny, że leży to w interesie Państwa. Chodzi przecież o to, żeby dzieci rodziły się zdrowe, normalne, żeby matka przy porodzie nie straciła zdrowia, żeby była pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Jak to wygląda w praktyce?

×

Chodzą w niebiesko - białych fartuchach, w białych chustkach na głowach, czyste, wyświeżone. W korytarzu kuchnia, na której podgrzewa się mieszanki. Przez szklane szyby widać pokoje, gdzie w białych łóżeczkach leżą niemowlęta. Pielęgniarki opiekują się zarówno niemowlętami, jak i matkami, które nie bardzo dobrze się czują. To **kwarantanna**. Dzieje się to w domu im. ks. Boduena.

W r. 1945, 1946 przebywały w nim przeważnie kobiety, które wróciły z Niemiec z „przychówkiem".

Obecnie...

— Nie wiem — mówi siostra, niemal z obrazą, zupełnie mnie to nie interesuje. Wdowy, niezamężne, mężatki — wszystkie mieszkanki naszego domu traktujemy jednakowo.

Piętro wyżej kwarantanna B, na której właśnie **panuje szkarlatyna** W kwarantannie B są matki z dziećmi starszymi od 3 mieś. do 3 lat. Wyjdą stąd do domów własnych lub jeśli ich nie mają do domów matki i dziecka. A może którejś uda się znaleźć pracę?

KTO JE PRZYJMIE?

Właśnie z pracą jest najgorzej. Dziecko niestety jeszcze jest przeważnie przekreśleniem „kariery" życiowej kobiety.

Większość z tych, którym się pomaga to przeważnie robotnice i pracownice domowe. Mało jest takich przypadków, żeby pracodawcy przyjęli matkę z dzieckiem. W fabrykach jest to możliwe, ale tylko w tych, przy których jest żłobek. **W Warszawie mamy tylko kilka żłobków przyfabrycznych. Żłobki miejskie są przepełnione.**

— Chcę pracować i już mogę, ale co zrobię z dzieckiem? — skarży się matka.

Sytuacja jest rzeczywiście tragiczna. Domy matki i dziecka, w których kobiety mogłyby przebywać do czasu jakiegoś rozsądnego rozwiązania sprawy i w międzyczasie jeszcze, o ile nie mają zawodu, czegoś się nauczyć (jak to się dzieje np. na Bielanach) są pełne.

W domu rozdzielczym im. ks. Boduena zamiast 3 tygodnie, przebywa się miesiącami. Odpływ jest minimalny, przypadkowy. Dom zupełnie nie spełnia zadania.

ZNÓW PODRZUCONO NIEMOWLĘ

Nie ma miejsca. Czyż to jest odpowiedź? Odprawiona „z kwitkiem" matka jakiś czas stara się dać sobie radę. Jeśli nie może, któregoś pięknego dnia woźny oznajmia kierowniczce:

— Znów podrzucono niemowlę.

Co z nim zrobić? Przecież nie wyrzucą. Szkarlatyna, nie szkarlatyna, odra nie odra — dziecko wziąć trzeba. Jeszcze jeden ciężar społeczny. Krzywda nie dzieje się o tyle, że ma co jeść, ma dobrą opiekę i... na razie niczego nie rozumie. Matka? Może znajdzie pracę, może się zgłosi kiedyś po swoje... A może pójdzie na ulicę?

Duży procent kobiet w domu ks. Boduena, to element pozawarszawski. Szukają w stolicy opieki.

Nie miała do kogo się zwrócić w swojej miejscowości. Często motywem jej postępowania jest wstyd przed najbliższym otoczeniem.

ŻYCIE NIE PYTA

A w domu ks. Boduena ciasno. Brak pomieszczeń, brak izolatek, jeżeli jedno dziecko zachoruje, cierpią na tym wszystkie inne, brak odpływu, podrzutki...

Życie jednak nie pyta się czy jest miejsce, czy ich nie ma. Dzieci ślubne i nieślubne rodzą się i będą rodziły, nie uwzględniając, czy ojciec do nich się przyzna, czy nie stracił w międzyczasie zajęcia, czy nie ulegnie jakiejś katastrofie, nie umrze, czy matce nie trzeba będzie pomóc.

Dlatego rozwiązanie zagadnienia pomocy kobiecie ciężarnej, rodzącej i słabej po porodzie jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Zagadnieniem tym zajmują się w Warszawie specjalnie do tego powołane czynniki miejskie. Nie może na to pozostać obojętny czynnik społeczny, a przede wszystkim Warszawska Liga Kobiet. (m-kar)

Wystarczy trochę wapna!



Tysiące interesantów, przewijających się przez gmachy Sądów na ulicy Leszno ze zdziwieniem obserwują do dziś widniejący na ścianie gmachu sądowego napis: „Zum Waschraum".

W tym samym gmachu prowadzone są roboty budowlane. Wystarczyłoby trochę wapna z budowy, by zamazać ten wielemówiący o czyimś niedbalstwie napis... (z.)

Jak usprawnić rozdział biletów kinowych?

W ostatnim miesiącu roku ubiegłego, w prasie stołecznej podana została wiadomość, że od stycznia 1948 r. świat pracy zrzeszony w Związkach Zawodowych Stolicy otrzyma kupony ulgowe do kin miejscowych. Innowacja ta pozwalała na dowolny i niekrępujący wybór kina, obrazu, dnia i godziny seansu.

Pierwotna decyzja w tej sprawie, była w zupełności słuszna i cyfrowo uzasadniona.

Na terenie Warszawy istnieje 6 kin, które łącznie liczą około 4.500 miejsc tak, że przy pięciu seansach dziennie, można obsłużyć w ciągu miesiąca 675.000 widzów.

Na 600.000 ogółu mieszkańców jest związkowców około 200.000 (plus rodzeństwo). Gdyby więc wykorzystano swe uprawnienia całkowicie, każdy posiadacz legitymacji związkowej mógłby odwiedzić kino w ciągu miesiąca trzy razy.

Norma ta nie odbiegnie od rzeczywistości, jeżeli się zważy, — biorąc życiowo — że kino odwiedza przeciętnie jedna trzecia mieszkańców.

Można więc śmiało wydać na okres kwartału wszystkim uprawnionym 10 — 15 kuponów, które za okazaniem zwykłej legitymacji związkowej (z opłaconymi składkami i poświadczonej) upoważnią do nabycia ulgowego biletu.

Tymczasem przyszedł styczeń i zamiast kuponów otrzymaliśmy wiadomość, że wszystko zostaje po dawnemu.

Odwołująca decyzja „na optykę" tj. długich ogonków przed kinami oglądanymi w pewnych godzinach — nie jest słuszna.

Długi ogon przed kinem świadczy nie o BRAKU MIEJSC, lecz o ŹLE ZORGANIZOWANEJ SPRZEDAŻY.

Dlaczego kasy otwierane są „przepisowo" na godzinę przed seansem? a dlaczego nie wprowadzono kas zamówień, które byłyby czynne na wszystkie seanse już od rana?

Tymczasem w rzeczywistości są wyświetlane filmy o wysokiej wartości, a na sali znajduje się zaledwie kilkadziesiąt osób — co niejeden z nas zaobserwował.

Należy jedynie pomyśleć o sposobie właściwego rozprowadzenia publiczności na wszystkie seanse w ciągu dnia.

Filmy bardziej wartościowe winny być wyświetlane we wszystkich kinach stolicy nim zejdą z repertuaru (niepotrzebne podróże publiczności).

Do rozprzedawania biletów służą kasy a nie sekcje kulturalno - oświatowe związków, które mają znacznie szersze zadania niż pośrednictwo handlowe.

Na zakończenie, stanowczo prosimy o wprowadzenie omawianych kuponów ulgowych — a więc szerokiej kontroli społecznej, co niezawodnie ukróci wszelkiego rodzaju spekulacje biletowe, o których donosiła prasa.

F. Jankowski
Żoliborz, Cieszkowskiego 3

Konkurs zespołów świetlicowych

organizuje zarząd warszawski ZWM

Zarząd warszawski ZWM organizuje w bieżącym miesiącu konkurs zespołów świetlicowych. Konkurs ten będzie świadectwem dotychczasowych osiągnięć ZWM-owców w dziedzinie kulturalno - oświatowej.

Do konkursu stanąć mogą zespoły świetlicowe jako reprezentacje dzielnic i kół oraz indywidualni wykonawcy w ramach swych dzielnic i kół. Klasyfikacja będzie różna, zależnie od tego, czy występować będzie zespół czy solista oraz czy reprezentowane będzie koło czy dzielnica.

Organizacja warszawska zostaje podzielona na trzy okręgi: I. Dzielnice: Praga Centralna, Grochów, Bródno, Targówek. II. Dzielnice: Śródmieście, Mokotów, Okęcie, Ochota, Powiśle. III. Dzielnice: Wola, Koło, Bielany, Żoliborz. Do finału wejdzie najlepszy zespół (najlepsze pokazy), wyłoniony z okręgu.

Poszczególne koła dzielnicowe rozpoczęły już staranne przygotowania do konkursu. Trzy kolejne eliminacje dnia 14.2 — pierwsza, w sali Wedla, godz. 14.30; dnia 15.2 — druga, w sali COKA, ul. Marszałkowska 18, godz. 17.30; trzecia — 18.2, w sali koła ZWM, przy ul. Obozowej 85, godz. 17.30, wyłonią trzy najlepsze zespoły, które „zmierzą się" ze sobą ostatecznie w Teatrze Nowym dnia 29 lutego o godz. 10 rano.

Podkreślamy specjalnie, że materiał przygotowywany przez ZWM-owców do konkursu, związany jest ściśle z tematyką Warszawy: jej historią, walką, okupacją, wyzwoleniem, odbudową i przyszłością.

I tak na scenie Teatru Nowego usłyszymy i ujrzymy chóry młodzieżowe, śpiew solowy, deklamację, skecze, tańce, a nawet jednoaktówkę.

Powołane już także zostało kolegium sędziowskie, które zadecyduje o najlepszych zespołach. W skład tego kolegium sędziowskiego wejdą przedstawiciele Zarządu Głównego ZWM, Zarządu Warszawskiego ZWM, Resortu Kultury i Sztuki, Kurattorium, sfer artystycznych oraz Wydziału Propagandy KW PPR.

Dla zwycięskich zespołów przygotowane zostały cenne nagrody.

Ostateczne godziny i miejsca rozgrywek ogłoszone będą w specjalnym komunikacie Komitetu Organizacyjnego Konkursu oraz w prasie. W dalszym terminie odbędzie się II część konkursu świetlicowego, obejmująca pozostałe działy pracy świetlicowej: gazetki ścienne, dekoracje, urządzenia wnętrz, prace sekcji oświatowo-kulturalnych i rozrywkowych, gier i zabaw świetlicowych itd.

Szczegóły II części konkursu — w opracowaniu. (w)

Są fundusze a więc...



Mamy pełne uznanie dla prac BOS-u. Dużo pracy zostało już wykonanej. Warszawa jest tak zniszczona, że trudno osądzić co jest ważniejsze. A jednak... dziwi nas że sprawa budowy boiska dla młodzieży Mokotowa i Sadyby leży odłogiem od kilku miesięcy.

Są fundusze i jest... zapał. Nie wiadomo tylko jak zacząć? Ktoś musi pomóc?

Goście czescy interesują się odbudową Warszawy

Bawiąca w ostatnich dniach w Warszawie delegacja czechosłowacka dla zacieśnienia stosunków kulturalnych z Polską, wiele uwagi poświęciła odbudowie naszej stolicy. Po zapoznaniu się w Dyrekcji Planowania Przestrzennego BOS-u z planem odbudowy Warszawy goście czechosłowaccy zwiedzali przez kilka godzin miasto zapoznając się z odbudowanymi fragmentami Warszawy.

—o—

Nowe ambulatorium dentystyczne

W gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Mariańskiej Nr 1 zakończono budowę ambulatorium dentystycznego oraz zakładu chirurgii jamy ustnej. Zakłady te urządzone są według najnowszych wymogów technicznych.

NOWINY TYGODNIA z Warszawy - Południe

DRN walczy z analfabetyzmem. — DRN Warszawa — Południe rozpoczęła walkę z analfabetyzmem. Zebrała ona nazwiska i adresy analfabetów i przesłała je do gimnazjum im. Rejtana. Naukę będą prowadzić uczniowie tego gimnazjum. DRN apeluje do Komitetów Blokowych, by przeprowadziły na swych terenach akcję uświadamiającą i zgłaszały nazwiska analfabetów w DRN (Willowa 8-10, pokój nr 27.

Komitety Blokowe pracują. — Komitety Blokowe dzielnicy Warszawa— Południe zainteresowały się dziećmi w wieku szkolnym. Po porozumieniu się z rodzicami, dzieci nie uczące się kierowane są do szkół. Poza tym w domu przy ul. Wiktorskiej 6 Komitet Blokowy doprowadził do mieszkań światło elektryczne.

Dla naszych dzieci. — DRN Warszawa — Południe przystępuje do dalszej budowy ogródków Jordanowskich. Ponieważ odczuwa się brak fachowców, rzemieślników i robotników, DRN zwraca się z apelem do Rad Zakładowych i dyrekcji zakładów oraz do całego społeczeństwa o pomoc i radę.

Zaznaczyć należy, że Elektrownia przychyliła się do prośby DRN. Ogródek Jordanowski uzyskał jedną latarnię. DRN dziękuje i prosi jeszcze o jedną latarnię na chodniku przy ogródku.

Własnym kosztem odbudowują robotnicy

kolumnę króla Zygmunta

Robotnicy Przemysłu Mineralnego, zrzeszeni w Zw. Robotn. i Pracown. Przemysłu Budowlanego i Pokrewnych Zawodów postanowili z własnej inicjatywy i własnym kosztem odbudować kolumnę króla Zygmunta na pl. Zamkowym w Warszawie.

W związku z tą decyzją odbyło się zebranie przedstawicieli Związku Robotników Budowlanych, Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Warsz. Dyrekcji Odbudowy i Naczel. Rady Odbudowy m. st. Warszawy, na którym dokonano wyboru Komitetu Odbudowy pomnika.

Po zatwierdzeniu statutu, który określa cele i zadania Komitetu oraz termin ukończenia odbudowy pomnika, powołano Komisję finansową i architektoniczną.

Odbudowa pomnika zostanie ukończona w dzień otwarcia i oddania do użytku tunelu i mostu Śląsko - Dąbrowskiego, tj. w połowie 1949 roku.

Pierwszy auto-hotel

powstanie przy ul. Karowej

Podróżni, wybierający się w dalszą drogą samochodem, najczęściej służbowo, narzekają na brak odpowiednich garaży w miastach, gdzie można by było postawić samochód na noc. Brak takich auto - hoteli dawał się odczuć szczególnie w większych miastach.

Aby zaradzić temu stanowi rzeczy Dyrekcja Hoteli Miejskich m. st. Warszawy postanowiła wybudować duży auto - hotel przy ulicy Karowej 20. Będzie to hotel połączony z garażami, gdzie przejezdni podróżni śmiało mogą ulokować swoje maszyny. (ar)

760 nowych łóżek szpitalnych

otrzyma Warszawa w r. b.

Około połowy września ukończone zostaną prace przy odbudowie zniszczonych w czasie wojny szpitali miejskich w Warszawie.

Jak nas informuje wydział szpitalnictwa Zarządu m. st. Warszawy, z chwilą ukończenia robót przybędzie Warszawie **760 łóżek szpitalnych.**

Jako pierwszy, ukończony zostanie remont gmachu szpitala **Św. Stanisława na Woli**, który mieć będzie 260 łóżek. Szpital ten mieści się obecnie w sąsiednim gmachu Szkoły Powszechnej. Także prawie na wykończeniu są już prace przy remoncie szpitala Św. Ducha przy ul. Dworskiej W szpitalu tym otwarty zostanie nowy oddział ginekologiczno - położniczy, wyposażony w 120 łóżek.

W szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze odremontowany zostanie częściowo uszkodzony gmach główny, w którym mieścić się będzie wydział chirurgiczny i okulistyczny.

Szpital Elżbietanek na Mokotowie rozszerzony zostanie o dalsze 60 łóżek, a szpital na Żoliborzu otrzyma nowy wydział dziecięcy, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia techniki medycznej.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ZEBRANIA KÓŁ PPR i PPS

Dziś, dnia 10 lutego odbędą się zebrania kół partyjnych PPR i PPS przy ośrodkach pracy:
- o godz. 15.30 CZP Cukrowniczego;
- o godz. 15 „Drukarnia" (Grochów).

ZEBRANIA EGZEKUTYWY KD PÓŁNOC

Dziś, 10 lutego o godz. 18 w lokalu KD Północ (Kozietulskiego 39) odbędzie się zebranie egzekutywy KD.

UWAGA, UCZESTNICY KURSU SAMOKSZTAŁCENIOWEGO NR 1 PRZY KW

Dziś, 10 lutego w sali czytelni KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) o godz. 16.30 odbędzie się kolejne zebranie kursu samokształceniowego Nr 1. Obecność obowiązkowa.

TEATRY - KINA - RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Penelopa", jutro „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Chory z urojenia".

OPERA: o godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 15 „Żabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

POLSKA YMCA: o godz. 17 i 19.30 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „As wywiadu". Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9), „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112) nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł. Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda". Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Błyskawica". Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Baryłeczka". Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 w SYRENIE Inżynierska 2. Program Nr. 12-48 początek o godz. 13 w niedz. i święta o 11. Cena biletów 35 zł.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17. W innych kinach o godz. 19.

RADIO

WTOREK, 10 lutego 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 12.15 Muz. z płyt. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.30 Aud. rozrywkowa. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.20 „O chińskiej księżniczce i lotniku", słuchowisko. 16.40 Zabawa dla młodzieży. 18.00 R.U.L. „Świat wewnętrzny i zewnętrzny" wykład dr. Bolesława Skarżyńskiego. 18.15 Muz. rozrywkowa z płyt. 18.45 „Żelazna kurtyna" Heleny Boguszewskiej, rozdz. 23. 19.00 „Zdobycze kobiet radzieckich" pog. 19.10 „Z zagadnień wiejskich" pogadanka. 19.30 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR pod dyr. Jerzego Gerta. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 „Stulecie Wiosny Ludów", „Ideowe oblicze Wiosny Ludów". 21.00 „Od Menueta do swinga" aud. w wyk. Małej Ork. PR 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

—o—

Koncert Chopinowski

Instytut Fryderyka Chopina zawiadamia, że dnia 16 lutego br. o godz. 19 odbędzie się w sali Polskiej YMCA — Konopnickiej 16, II Prelekcja z ilustracją muzyczną prof. Raoula Koczalskiego „O wykonaniu dzieł Fr. Chopina". Tematem będą Etiudy.

Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12 oraz w Instytucie Fr. Chopina — Zgoda 15, przed Prelekcją w kasie Polskiej YMCA. Miejsca nie numerowane.

—o—

Henri Koch w Filharmonii

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego.

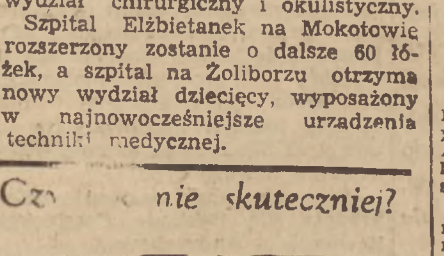
Solistą koncertu będzie znakomity skrzypek belgijski, Henri Francie Koch, który odegra koncert skrzypcowy Beethovena z towarzyszeniem orkiestry. Ponadto usłyszymy w programie Uwerturę Bacewiczówny oraz IV Symfonię e-moll Brahmsa.

Smacznego!



Bułeczka z mlekiem smakuje doskonale.
Dzieci te są pod opieką miasta. O tym, że w żłobku miejskim [illegible] kiej dbają o nie, świadczy ich wygląd i dobry humor.
Szkoda, że żłobków tych mamy w Warszawie tylko 8. Przydałoby się więcej.

Czy [illegible] nie skuteczniej?



— „Głębiej wchodzić, głębiej. Nie gryzie, nie kłuje nie szczypie. Panowie ustępują miejsca starszym paniom, dzieci do środeczka. Legitymować się, pokazywać miesięczne. Nie wstydzić się! Jeśli ktoś gorzej wygląda na fotografii — nie szkodzi. To nie konkurs piękności...

Takimi zachęcającymi zdaniami przemawia jeden z konduktorów w tramwajach MZK.

***Czy to nie skuteczniejsze**, niż groźna mina, wzrok ponury, wymyślania i awantury?*

Kronika Stolicy

KURSY JĘZYKA ESPERANTO

Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Esperantystów w Polsce zawiadamia, że w piątek dn. 6 lutego w lokalu TUR przy ul. Al. Róż Nr 7, rozpoczął się początkowy kurs języka esperanto, dostępny dla wszystkich.

W poniedziałek dnia 9 lutego o godz. 18 rozpoczął się początkowy kurs języka esperanto w lokalu Oddziału Praskiego przy ul. Ząbkowskiej Nr 7.

Zapisy przed lekcjami lub w Zarządzie Oddziału Warszawskiego Związku Esperantystów w Polsce, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr 81 m. 32 — codziennie od 17 do 19.

OSTATKI W ZNP

Dziś w wielkiej i kolumnowej sali ZNP odbędzie się tradycyjna zabawa taneczna. Początek o godz. 18 — 24.

Wstęp dla członków ZNP bezpłatny za okazaniem legitymacji Związkowej lub nauczycielskiej.

Dla wprowadzonych gości wstęp 200 zł.

ODBUDOWA NOWEGO GMACHU RTPD

Zarząd Główny RTPD w Warszawie przejął na własność od Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy dawny pałac Mniszchów przy ul. Senatorskiej Nr 40.

Prace nad odbudową podjęte będą w bieżącym roku. Pałac przeznaczony został na Dom Kultury Dziecka.

Kierownictwo Korespondencyjnych Kursów Budownictwa Ogólnego zawiadamia, że III kurs rozpoczyna się 1 marca br. Podania wraz z życiorysem należy składać do 25 lutego pod adresem: Warszawa, Bartoszewicza 3. Informacje listowne i prospekty wysyła się za załączeniem znaczka pocztowego.

Rozkład „trzeciej siły"

Korespondencja z Paryża

Działalność francuskiego ministra Finansów René Mayera, jak o tym pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, ukazał nagle światu głębokie przeciwieństwo anglo - amerykanskie: ujrzeliśmy Amerykanów, walących zdewaluowanym frankiem, jak łomem, w trzeszczącą bramę Imperium Brytyjskiego... Ale historia dewaluacyjna wywołała również awanturę w łonie samego rządu francuskiego i poważnie wstrząsnęła jego większością, obnażając bezsilność Trzeciej Siły.

Francuscy socjaliści ,gotowi zaakceptować samą dewaluację, przeciwstawili się „stanowczo", pod wpływem swych przyjaciół z Labour Party, wprowadzeniu wolnego rynku dewiz i złota. Powiadamy: „stanowczo", używając cudzysłowów, ponieważ po niecałej dobie, ujrzeliśmy socjalistów, głosujących w najlepszej harmonii z MRP za całością projektu dewaluacyjnego **René Mayera.**

Co wpłynęło na tę nagłą zmianę frontu, jeśli frontem można nazwać ciągłe podawanie tyłu? W międzyczasie nastąpił przetarg polityczny, z którego **René Mayer** wyhandlował jeszcze jedno zarządzenie, uderzające całym swym ciężarem w szerokie masy pracujących. Socjaliści wyrazili zgodę na wolny rynek walutowy, otwierający drogę penetracji kapitału amerykańskiego, w zamian za urzeczywistnienie pomysłu, podsuniętego przez ministra MRP, **P. H. Teitgena:** natychmiastowego wycofania z obiegu banknotów 5.000-frankowych!

Pomysł ten o pozorach „radykalizmu" miał służyć uspokojeniu sumień francuskich socjalistów, głoszących od dawna ustami **André Philipa** czy obecnego ministra **Pineau** taką „reformę" mającą rzekomo uderzyć w wielkie fortuny; uzyskawszy tę satysfakcję dźwignęli oni ochotnie własnym ramieniem złotego cielca na piedestał giełdy paryskiej. Zanim tysiące robotników, którzy właśnie otrzymali swą nędzną płacę w banknocie pięciotysięcznym, zanim tysiące gospodyń. udających się na targ z takim papierkiem w ręku zdołało się zorientować o co chodzi, znaleźli się wciśnięci w długie ogonki przed urzędami skarbowymi i pocztami i cały ich dobytek znikł w czeluściach okienka instytucji!

Zdziwienie, oburzenie, gniew, wściekłość setek tysięcy ludzi nie uszły uwagi socjalistycznych doktrynerów, w których obozie, po krótkiej euforii, wywołanej „śmiałą reformą", nastąpił nieopisany kociokwik. I zaszedł fakt bodaj nieznany nie tylko w dziejach publicystyki politycznej, ale i w historii tragifarsy: **Leon Blum,** który w przede dniu operacji banknotowej, zalecał ją w artykule wstępnym „Populaire'a", nazywając ją subtelnie „punkcją monetarną cztery dni po jej dokonaniu pisał na tym samym miejscu:

„Ministrowie socjalistyczni nie odegrali żadnej, absolutnie żadnej roli w nagłej historii wymiany banknotów. Autorami, aktorami i reżyserami są po prostu Robert Schuman i René Mayer!".

SFIO NA DRUGIM PLANIE W „TRZECIEJ SILE"

Miałoby to oznaczać, że deputowani i ministrowie SFIO **głosowali** za całokształtem ustaw **Mayera** po prostu w roli statystów. W istocie, jest faktem, że wielka finansjera, reprezentowana w rządzie przez **René Mayera,** którego związki z de Gaullem nie są dla nikogo tajemnicą, osiągnęła zasadnicze punkty swej polityki gospodarczej i umocniwszy się w siodle, coraz bardziej lekceważy skompromitowanych partnerów z SFIO. Pozycja tej partii w łonie „trzeciej siły" ulega poważnemu zachwianiu. Murzyn zrobił swoje.

Autorytet **Leona Bluma,** niegdyś szarej eminencji rządu, coraz bardziej szarzeje. Wielki czarownik SFIO szuka sposobów odrutowania pękniętego garnka, proponując delegowanie przez partię do rządu [illegible] ministrów, którzy by mieli utworzyć rodzaj Rady Starszych i stworzenie międzypartyjnego organu łączności, mającego łagodzić tarcia. Ale MRP, a zwłaszcza radykałowie, odpowiadają na tę inicjatywę chłodną rezerwą.

Na jednym z ostatnich posiedzeń gabinetu wynikła nowa awantura MRP domaga się usunięcia generalnego gubernatora Algeru, **Chataigneau,** któremu kolonizatorzy francuscy zarzucają, że jest za mało brutalny w stosunku do Algerczyków. Bronią go natomiast ministrowie socjalistyczni, bo nie pragną utracić jednego z nielicznych już prefektów „a po prefektach — na ministrów".

Na czele obrony stoi **Jules Moch,** który tak niedawno szedł w pierwszym szeregu gdy trzeba było strzelać do robotników! Zmienne są koleje losu, choć nie można zarzucić mu braku logiki. **„Le Mond"** pisze:

„Spoglądając ku Włochom, socjaliści zanoszą modły, aby doświadczenia Mayera nie spotkał los doświadczenia Einaudiego: pustych portmonetek przed pełnymi kramami. Wszyscy oni niepokoją się także, co powiedzą klasie robotniczej, jeśli jesienne ruchy społeczne powtórzą się na wiosnę. Czyż będą się one tłumaczyć tym razem również powodami czysto ekonomicznymi?"

Możnaby zaryzykować zdanie, że czcigodny dziennik burżuazyjny, z chwalebną dozą autoironii, przypisuje socjalistom swoje własne obawy. W istocie awanturnicza polityka René — Mayera wywołuje odruchy lęku również pośród ekonomistów mieszczańskich i nie jest kwestią przypadku, że w czasie debaty nad wycofaniem banknotów 5000-nych jedną z najbardziej druzgocących krytyk wyszła z ust. **P. Reynauda,** ostatniego premiera III Republiki.

„Uderzyła nas ta ochotna wesołość z jaką rząd rzuca się dziś w nielegalność, kazać zamykać banki, chociaż banki, jak każde inne przedsiębiorstwo, nie zależą od rządu".

Tej tyradzie **Reynanda** odbrzmiewa okrzyk: **„Legalność nas zabija!"** rzucony w parlamencie francuskim przed stu laty, w okresie Wiosny Ludów, przez godnego poprzednika **René Mayera,** ministra **Odillona Barrota.**

„Gdy projekt o wolnym obrocie złotem zostanie uchwalony, wywodził Reynaud **wówczas posiadacze złota, którzy wczoraj byli przestępcami, zagrożonymi więzieniem, będą mogli to złoto sprzedawać, żyć w legalności i bogactwie podczas gdy nieszczęśliwi pariasi, którzy nigdy nie znaleźli się w konfikcie z prawem, ale którzy zachowali banknoty 5000-czne ,będą uderzeni".**

Jacques Duclos, przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej, w jasnych i lapidarnych formułach ukazał sprężyny tego rządowego pędu do nielegalności, oświadczając w czasie debaty, co następuje:

„Trzecia siła jest już odpowiedzialna za cały szereg posunięć o ciężkich konsekwencjach. Z jej to winy popłynęła krew robotników w Walencji. Powalono ich strzałami w obronie wolności złota! Musimy bronić demokracji przeciw „trzeciej sile" zjednoczonej z RPF. Gdy przeciwnicy nasi walczą przeciw nam, nie cofają się przed żadną nielegalnością. Ale przyjdzie dzień, kiedy wasze niegodne metody przestaną działać i naród francuski będzie w prawie zażądać od was rachunku!"

M. BIBROWSKI

Fakty mówią za siebie

W dniu wczorajszym prasa podała wiadomość o wielkiej manifestacji ludu paryskiego w rocznicę Rewolucji Lutowej. Dla uczczenia tej rocznicy i przypomnienia puczu faszystowskiego w 1934 roku, zduszonego przez robotników Paryża, przeciągnął przez ulice miasta — od Placu Bastylii do Placu Republiki, wielki pochód, który trwał dwie i pół godziny.

Humorystycznym epizodem pochodu była defilada taksówek, ciągniętych przez konie, lub popychanych przez ludzi. W taksówkach siedziały osoby, przedstawiające bankierów. Tego rodzaju demonstracja była aluzją do wielkiego kryzysu benzynowego, jaki obecnie przeżywa Francja.

A teraz druga strona:

Spodziewany wzrost wewnętrznego zapotrzebowania benzyny USA wyniesie według obliczeń Departamentu Stanu, 75 procent całej konsumcji państw uczestniczących w planie Marshalla. W związku z tym Departament Stanu podkreśla, że cyfry zapotrzebowania europejskiego, zgłoszone w planie Marshalla, będą musiały zostać poważnie zrewidowane. Konsumcja nafty w 16-tu państwach będzie musiała być zmniejszona z przewidywanych przez komisję dla współpracy gospodarczej Europy Zach. 300 mil. ton do 227 mil.

Tylko dlaczego Departament Stanu obłudnie używa w swym komunikacie czasu przyszłego? Przecież konkretny przykład Francji świadczy o czymś wręcz przeciwnym. Świadczy o tym, ŻE EKSPLOATACJA PAŃSTW ZACHODNIEJ EUROPY NA KORZYŚĆ WEWNĘTRZNYCH ZAPOTRZEBOWAŃ USA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA.

I oto właśnie chodzi w „planie Marshalla". *(j.m.)*

TO, o czym się mówi

Wielki Mufti Jerozolimy

Zza kulis krwawych zajść w Palestynie, wyziera — obok angielskich dyrygentów — ponura postać Hadż Amin el Husseiniego.

W oczach poważnej części Arabów palestyńskich jest on uznanym przywódcą narodowym. Autorytet swój Hadż Amin zawdzięcza w znacznym stopniu reputacji konsekwentnego bojownika antybrytyjskiego, jaką sobie zręcznie wyrobił.

Musi to być nie lada zręczność, skoro w ciągu kilkunastu lat — obiektywnie biorąc — żaden z palestyńskich przywódców arabskich nie wyrządził tyle usług polityce brytyjskiej, jak Wielki Mufti Jerozolimy.



Od tego tytułu właśnie się zaczęło. Amin el Huseini należał początkowo do licznego grona ambitnych przywódców młodego arabskiego ruchu narodowego, był jednym z tych, którzy podczas pierwszej wojny światowej popierali Anglików przeciwko Turkom. Początek wielkiej jego karjery datuje się dopiero od roku 1921, gdy osiągnął wysokie w hierarchii muzułmańskiej stanowisko Wielkiego Muftiego Jerozolimy.

W owym czasie zgoda administracji angielskiej potrzebna była nawet na to by zostać urzędnikiem pocztowym, a cóż dopiero, gdy chodziło o tak wysokie stanowisko, związane z politycznymi wpływami!

Rok wcześniej Hadż Amin został przez sąd angielski skazany na dziesięć lat więzienia za akcje przeciwko prosjonistycznej — w owym czasie — polityce brytyjskiej. Fakt, że przed upływem roku mógł spokojnie wrócić z miejsca pobytu w Transjordanii nasuwa przypuszczenie, że obie strony musiały dojść do cichego porozumienia.

Do szczytu popularności Hadż Amin doszedł w roku 1931. Był on wtedy centralną figurą na odbytym w Jerozolimie — z udziałem przedstawicieli wszystkich prawie krajów arabskich — Kongresie Muzułmańskim. W roku 1936 Mufti wybrany został prezesem nowoutworzonego Arabskiego Komitetu Naczelnego (w Palestynie).

Rola Muftiego wyraźnie się przejawiała w powtarzających się regularnie rozruchach arabskich w Palestynie. Wybuchały one jako protest mas przeciwko władzy brytyjskiej. Ale Muftiemu mają Anglicy do zawdzięczenia wypaczenie tych powstań anty-imperialistycznych i skierowanie ich na tory wystąpień antyżydowskich. Masowe mordy popełnione przez ludzi Muftiego na jego osobistych przeciwnikach, w łonie narodowego ruchu arabskiego, doprowadziły w konsekwencji do osłabienia tego ruchu; a rozniecanie konfliktu arabsko - żydowskiego było bardzo na rękę brytyjskiej polityce w Palestynie.

Przy całej swojej chytrości, Muftiemu daleko do genialnego polityka. To też olśniony agresywnością Niemiec i Włoch, przerzucił się z kolei na służbę dla nich. W roku 1937 został deportowany do Syrii, a następnie uciekł do Iraku, gdzie brał udział w powstaniu Raszida Ali. Po upadku powstania Hadż Amin el Huseini skierował swe kroki do Berlina.

Tutaj Mufti poczuł się wśród swoich. Nie szczędził sił i wysiłków dla bezpośredniej pomocy Hitlerowi. Kierował audycjami propagandowymi radia berlińskiego do krajów arabskich i służył sztabowi niemieckiemu radami w sprawach dotyczących Bliskiego Wschodu. Nie zadowalając się tym, Hadż Amin czynnie werbował do armii niemieckiej muzułmanów w Bośni i wszędzie gdzie tylko dotarli hitlerowcy. Propagandowe zdjęcia niemieckie niejednokrotnie pokazywały go w towarzystwie samego führera lub podczas przeglądu zwerbowanych przez niego żołnierzy.

Niedługo po kapitulacji Niemiec, Mufti ukazał się we Francji, a potem od razu w Kairze. Mimo że klęska osi osłabiła jego pozycję, nie stracił on jednak gruntu pod nogami. W Palestynie działała nieprzerwanie Partia Arabska, potocznie zwana „partią Muftiego" i zostało mu jeszcze dużo popularności wśród ludności.

Anglicy są realnymi politykami. Gotowi są przebaczyć dawne grzechy, gdy chodzi o konkretne korzyści. Wie o tym Hadż Amin i znowu rozwija gorączkową działalność, w pełni służącą potrzebom polityki brytyjskiej. Stara „cicha współpraca" została odnowiona.

(st)

Konstytucyjna farsa w Chinach

25 grudnia 1947 r. rząd Kuomintangu ogłosił przy dźwiękach fanfar wprowadzenie w życie nowej konstytucji Chin. Począwszy od tego dnia naród chiński ma być jakoby wyzwolony od „pozostałości feodalizmu i despotyzmu". Amerykanie, tłumiący ruch demokratyczny na całym świecie, teraz gorliwie wyrażają swój zachwyt nad nową konstytucją, która ma jakoby stać na straży praw ludu chińskiego.

W rzeczywistości zaś nowa konstytucja narzucona Chinom przez Kuomintang ma na celu jedynie dać w ręce rządowi nową broń przeciwko ruchowi demokratycznemu w kraju i nowy pretekst dla otrzymania pomocy wojennej od swych amerykańskich popleczników.

Zobaczmy w jakim stopniu nowa konstytucja istotnie stoi na straży praw ludu. W całym szeregu paragrafów wyliczona jest długa lista swobód przyznanych obywatelom republiki chińskiej. Rząd jednak ma prawo decydować kiedy jest „wygodnie", a kiedy „niewygodnie" by naród z tych praw rzeczywiście korzystał. Jeżeli konstytucja z tego lub innego prawa narusza „porządek publiczny", zagraża „wolności innych osób" lub ochronie interesów publicznych" troskliwy rząd nie tylko może, ale powinien, zgodnie z konstytucją ograniczyć te prawa. Nietrudno wyobrazić sobie do jakich rozmiarów dochodzi kuomintangowski terror policyjny w warunkach toczącej się w kraju wojny domowej. Obraz tego nędzy pierwsze „konstytucyjne" akty kuomintangowskich władców. Kuomintangowski prawodawca **Juan** (Rada) zdążył już wydać cały szereg praw o karach aż do kary śmierci włącznie w stosunku do osób obwinionych o współpracę z komunistami.

Pomijając już prześladowanie wszystkich patriotów chińskich, podejrzanych o przynależność do partii komunistycznej, nawet mieszczańsko-liberalna Liga Demokratyczna została w przeddzień wyborów do nowego zgromadzenia narodowego w listopadzie 1947 r. uznana za nielegalną. Ale narodowi nie można zamknąć ust. Jakby nie szaleli czangkaiszekowscy żandarmi strojący się w togę konstytucyjnych demokratów, to nawet w łonie samego Kuomintangu jest dużo osób, które nie ukrywają swego oburzenia na politykę zdrady narodowej, politykę sprzedającej Chiny do roli kolonii imperializmu amerykańskiego.

Podczas gdy w Nankinie odbywały się uroczystości w związku z wprowadzeniem nowej kuomintangowskiej konstytucji, w Hongkongu zebrali się [illegible] Kuomintangu, ogłosili zdecydowany protest przeciw obecnemu reakcyjnemu kursowi Kuomintangu i zażądali wskrzeszenia „narodowo-rewolucyjnego ducha" tej partii.

Szerokie zaś masy ludu chińskiego mogą nową konstytucję uważać jedynie za drwiny z ich cierpień i dążeń. Ludu nie pytano o zdanie przy opracowywaniu konstytucji. Kuomintangowscy urzędnicy, którzy sporządzili ten antydemokratyczny dokument świadomie pomijali fakt, że w olbrzymiej części Chin, znanej pod nazwą „rejonów wyzwolonych" rządzonych przez chińską partię komunistyczną, przeszło sto milionów obywateli korzysta już od wielu lat z prawdziwych praw demokratycznych, naród bierze udział w organach władzy, kontroluje te organy i zadał już druzgocący cios przeżytkom feodalizmu.

Nowa, opracowana przez Kuomintang, konstytucja pozbawiła miejscowe organy samorządowe wszelkiej realnej władzy i daje rządowi centralnemu „prawo" znieść wydane przez władze ludowe rejonów wyzwolonych, dekrety o ziemi, ich ustawodawstwo pracy itp. oraz przywrócić w tych rejonach ustrój feodalny.

Nowa konstytucja nie przewiduje udziału narodu w rządach. Prezydenta wybiera nie lud, lecz Zgromadzenie Narodowe. Konstytucja daje prezydentowi prawa absolutnego władcy. On sam, bez udziału organów ustawodawczych mianuje władze wykonawcze. Jednoczy w swoich rękach kontrolę nad wszystkimi organami rządowymi, jest głównodowodzącym sił zbrojnych. Sprawozdanie ze swej działalności daje jedynie przed Zgromadzeniem Narodowym, które zbiera się raz na sześć lat. Jeżeli zaś chodzi o samo Zgromadzenie Narodowe, to Kuomintang nieraz już pokazał jak rozumie jego funkcję i sposób wyborów.

Najlepszym tego przykładem są ostatnie „wybory". Tym wyborom przeprowadzonym w okresie ciężkich porażek jakie wojska Kuomintangu poniosły w wojnie domowej towarzyszył niesłychany terror policyjny. Nawet według oficjalnych danych wzięło w nich udział nie więcej niż 1/6 uprawnionych do głosowania. Angielska gazeta „Yorkshire Post", usiłująca na wzór propagandy amerykańskiej stwierdzić, że nowa konstytucja stanowi **„punkt zwrotny w historii Chin"** zmuszona była oświadczyć:

„Wygląda to tak jakby Kuomintang rozporządzający olbrzymią większością, aparatu wykonującego kontrolę nad przeprowadzeniem wyborów, zdławił swoją liczebnością partię socjal-demokratyczną i młodochińską oraz „niezależnych Jeśli tak jest w istocie, to zachodzi obawa, że konstytucja okaże się farsą".

Nie należy wątpić, że tak właśnie jest, gdyż przeszło 90% wybranych deputowanych do Zgromadzenia Narodowego to kuomintangowcy.

Dla ludu chińskiego to Zgromadzenie jest takim samym samozwańczym pretendentem do roli zbawcy narodu, jak i Zgromadzenie Narodowe Kuomintangowskie, które w r. ub. zatwierdziło nową konstytucję. Demokratyczne masy Chin chcą by kraj ich był wolny od kolonizatorów amerykańskich, by był zjednoczoną demokratyczną republiką, której gospodarzem będzie nie garstka, popieranych przez imperializm amerykański reakcyjnych feodałów, lecz cały naród chiński. Żadne manewry kuomintangowskich dyktatorów — konstytucyjne, czy inne — żadne amerykańskie samoloty i tanki nie zmuszą narodu chińskiego, by wyrzekł się tej walki.

M. MARKOW

na WĘGRZECH

W ubiegłym sezonie myśliwskim Węgry eksportowały 450.000 zające, w tej liczbie 300.000 do Austrii, 100.000 do Czechosłowacji i 50.000 do Szwajcarii.

Po 6-letniej przerwie Węgry przygotowują się do pierwszych powojennych Targów Międzynarodowych, jakie będą miały miejsce w Budapeszcie od 5 do 17 maja.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, cyfra pojazdów mechanicznych (autobusów, aut prywatnych, taksówek, ciężarówek itp.) wzrosła prawie o 100 proc. i wyraża się obecnie cyfrą 44.74[illegible].

Austria w szponach „planu Marshalla"

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w lutym

W dniu 2 lutego upłynął miesiąc od chwili kiedy kanclerz austriacki **Leopold Figl** i Wysoki Komisarz USA w Austrii gen. Geoffrey Keyes podpisali w głównej kwaterze wojsk amerykańskich w Wiedniu umowę o tzw. tymczasowej pomocy amerykańskiej dla Austrii. Mimo że tak krótki jest ten jednomiesięczny okres od chwili, gdy Austria włączyła się ostatecznie w blok Marshalla, już dziś można zauważyć skutki tego kroku.

Zacznijmy od zjawisk gospodarczych ściśle związanych ze zjawiskami politycznymi.

GOSPODARCZY SZANTAŻ

Od chwili podpisania umowy rząd austriacki, pod naciskiem swoich amerykańskich „doradców", rozpoczął akcję mającą na celu doprowadzenie do kryzysu gospodarczego w radzieckiej strefie okupacyjnej Austrii. Do fabryk położonych w tej strefie przestano dostarczać surowce; natomiast zaczęto demontować maszyny i wywozić je na zachód, do strefy amerykańskiej. W ten sposób postawiono w obliczu ruiny cały ciężki przemysł austriacki skoncentrowany właśnie we wschodniej Austrii i w basenie wiedeńskim. Tysiące rodzin robotników austriackich stanęło w obliczu klęski bezrobocia.

Równocześnie rozpoczęto też planową akcję zmniejszania przydziałów żywnościowych dla ludności wschodniej Austrii. Cel tego kroku jest również jasny — wykazać, że w radzieckiej strefie jest źle, że panuje tam nędza w porównaniu z rzekomym dobrobytem w strefach zachodnich.

Na żądanie doradców amerykańskich rząd austriacki przygotowuje również szereg posunięć na polu finansowym. Niedawno centralny organ austriackiej Partii Ludowej „Wiener Tageszeitung" zażądał podniesienia cen na towary przemysłowe, produkty rolnicze oraz podwyższenia komornego. Równocześnie „Wiener Tageszeitung" — organ partii kanclerza **Figla** — domaga się zaprowadzenia w Austrii wolnego rynku dewizowego oraz „dopasowania" austriackiego szylinga do jego rzeczywistej wartości w stosunku do dolara amerykańskiego.

Spełnienie tych postulatów — a istnieją niestety wszelkie dane ku temu, że partia socjalistyczna, grając nadal swą smutną, wyznaczoną jej przez kapitał amerykajski rolę, nie sprzeciwi się im, i tym samym zostaną one pośpiesznie urzeczywistnione — oznaczać będzie zamianę Austrii na kolonię amerykańską, a jej obywateli na amerykańskich kulisów. Nie trzeba mieć zbyt bujnej fantazji, by wyobrazić sobie, co oznacza teraz w Austrii podwyżka cen, bez równoczesnego wzrostu płac, co oznacza dla szerokich rzesz robotniczych inflacja, bo tak nazwać trzeba owe proponowane „dopasowanie" szylinga do kursu dolara.

Nie wolno przy tym zapominać, że skutkiem przeprowadzonej niedawno na rozkaz amerykański reformy walutowej, a raczej parodii tej reformy, olbrzymia większość pracujących Austrii straciła wszystkie swe oszczędności.

Naturalnie, że z akcją na polu gospodarczym postępuje też w parze akcja polityczna. Rozhitleryzowana propaganda antykomunistyczna, szykany wobec prasy komunistycznej, aresztowania działaczy komunistycznych — tego rodzaju rzeczy są w Austrii na porządku dziennym.

ZAWODOWCY ANTYKOMUNISTYCZNEJ HECY

Reakcja austriacka usiłuje też zmarshallizować związki zawodowe przez wyeliminowanie z nich aktywnych, demokratycznie nastrojonych, oddanych sprawie klasy robotniczej funkcjonariuszy. Ta akcja ma na celu osłabienie związków zawodowych, odebranie im zdolności do walki o interesy robotnicze.

Skutki tej całej polityki nie dały na siebie długo czekać.

Atmosfera zmarshallizowania Austrii odpowiada znakomicie rozwojowi brunatnego bakcyla hitleryzmu.

Od chwili włączenia Austrii do bloku Marshalla daje się zauważyć wzmożona aktywność podziemnych organizacji hitlerowskich. Naturalnie, że orientują się one teraz — jak to wynika z opublikowanego niedawno ich programu ideologicznego — nie na zbankrutowane Niemcy, a na mocarstwa anglosaskie. Głównym celem tych austriackich pogrobowców hitleryzmu jest walka z „niebezpieczeństwem komunistycznym", w której mają zresztą zapewnioną życzliwą neutralność, jeśli nie poparcie, amerykańskich władz okupacyjnych.

Trzeba też wspomnieć, że hitlerowcy austriaccy czerpią w znacznym stopniu „natchnienie" z pobytu w Austrii uzbrojonych ,zdyscyplinowanych faszystowskich band quislingowskich z całej Europy, których liczba — według oświadczenia dowódcy wojsk radzieckich w Austrii gen. **Kurasowa** — wynosi ponad 40.000

A JEDNAK...

Jest jednak objawem pocieszającym, że w Austrii znalazły się siły, które występują przeciwko planowej marshallizacji kraju. Siły te skupiły się wokół austriackiej partii komunistycznej, która w ostatnim czasie poszczycić się może szeregiem poważnych sukcesów.

W wyborach rad załogowych partia ta uzyskała więcej głosów jak w wyborach do parlamentu w 1945 r. Stało się to mimo gwałtownej akcji propagandowej zarówno ze strony partii ludowej jak i socjalistów austriackich, które używały prócz propagandy też i bardzo przekonywującego dla wygłodzonych Austriaków argumentu — amerykańskich paczek „CARE".

Komuniści rzucili hasło jedności klasy robotniczej w walce z reakcją. Wielu robotników austriackich, którzy dotychczas byli członkami partii socjalistycznej, widząc, że kierownictwo tej partii uległo zupełnie wpływom amerykańskich imperialistów, wystąpiło z partii socjalistycznej i zgłosiło akces do partii komunistycznej.

Przed austriacką klasą robotniczą stają wielkie zadania — Walka o podniesienie stopy życiowej, walka z grożącymi widmami odrodzonego hitleryzmu, bezrobocia i inflacji — Robotnicy austriaccy, a przynajmniej znaczna ich część zrozumiała, że walka z planem Marshalla jest też walką o prawdziwie niezależną, na prawdę demokratyczną Austrię.

F. Jankowski

Nowe zwycięstwo świata pracy

Przez mosty na Odrze przeszły pierwsze pociągi

Siecze drobny, szczeciński kapuśniaczek. Wprost wierzyć się nie chce, że to luty. Gdy stoisz na nowowybudowanym moście kolejowym na Odrze, jednym z dwóch stałych mostów, przez które już wkrótce przejdą pociągi do Szczecina i spoglądasz w dół poprzez rwącą się chwilami pajęczynę deszczu na spokojny nurt rzeki, omywającej łagodnie trójkąty izbic, wystające z wody grube pale i krzepko wznoszące się filary, na robotników, podobnych z góry do mrówek, rozbierających rusztowania, mimowoli wspominasz luty ubiegłego roku. Dała się wówczas zima we znaki Odra ujęta w kleszcze mrozu wyglądała groźnie. Ponad powierzchnię lodu sterczały fantastycznie zgięte potężne przęsła zwalonych mostowych konstrukcji. Oczekiwane ruszenie kry zagrażało zniesieniem wątłych dwóch drewnianych przepraw, stanowiących jedyne połączenie Szczecina z krajem.

LUDZIE I MOSTY ZDALI EGZAMIN

Droga dla pociągów do Szczecina i ze Szczecina prowadzi już teraz przez stałe, dopiero co zakończone, mosty, o trwałej, stalowej konstrukcji.

Jeszcze stoją równolegle do nich: drewniany most na Zachodniej i nisko wodny na Wschodniej Odrzej. Spełniły godnie swoją rolę. Niechże więc będą świadkami radosnego święta, niech służą jeszcze w miarę swoich sił. Ale już dziś, Szczecin — najdalej na zachód wysunięte miasto Polski — ma trwałe powiązanie z krajem. **Dziś wąskie „gardło" Szczecina zostało na zawsze zlikwidowane.** Przez mosty stalowe na Odrze przechodzić będzie do portu tysiące pociągów, które dowozić będą miliony ton węgla.

Jest luty i nie - luty. Jesiennym deszczem nasiąkłe powierze. Londyńska pogoda — żartują robotnicy. Dokręcają ostatnie śruby przy szynach zmazują żelazne żebra mostu minią, wykańczają drewniane poręcze. W sercach i oczach mają radość. Zakończyli budowę mostów.

CYFRY MÓWIĄ

Niepełne trzy miesiące trwał montaż mostów. Na Odrze Zachodniej „szli sobie" na przeciw z obu brzegów robotnicy L NW — „Sabo" i SPB — „ORI". Pierwsi zmontowali dwa przęsła, drudzy jedno. Przerzucony przez rzekę most zawisł tysiącem siedmiuset ton stalowcyh konstrukcji na 200 m długości.

Na Odrze Wschodniej montowali przęsła robotnicy PPRK. Tu wymieniono tylko jedno przęsło. Ale roboty było znacznie więcej. Na wysokość 18 m wyciągnięto z wody środkowe przęsło — 1000-tonowy kolos i ułożono je na misternie utkanym z przeszło setki wbitych w dno Odry pali, drewnianym jarzmie. Przerwę pomiędzy przęsłami zapełniono prowizorycznym przęsełkiem.

Długa przygotowawcza i żmudna robota poprzedziła montaż mostów. Najpierw należało oczyścić rzekę ze zwalonych starych, mostowych, konstrukcji. Około dwa tysiące ton, pociętej ogniem palników stali wydobyli robotnicy firmy Hajny. Kontynuowali ich pracę robotnicy SPB. Ci poza usuwaniem wraków i montażem jednego przęsła wykonali wszystkie roboty betonowe. Rozbierali i budowali przyczółki mostowe i filar na Zachodniej. Rozbierali i budowali przyczółki mostowe i filar na Wschodniej. Nieraz opuszczał się ogromny dzwon kessonu głęboko poniżej lustra wody. Na Odrze Zachodniej robotnicy rozebrali filar do 7-metrowej głębi i dopiero wtedy zaczęli go betonować. 3600 ton stalowych konstrukcji usunięto z wody. 2280 ton stali zużyto na wykonanie robót, 800 ton cementu, 2.100 m sześc. betonu i żelbetonu, 750 m sześc. ziemi, 83.000 dniówek roboczych i 44,5 dniówek rzemieślniczych zużyto na wykonanie robót.

ZWYCIĘZCY

Gdy budowniczowie mostów na Odrze — robotnicy, technicy, inżynierowie — przystępowali do pracy, większość z nich nie miała o niej pojęcia. Monterzy nie znali się na montażu, ślusarze nie mieli doświadczenia, technicy byli młodzi, a inżynierowie — tych było jak na lekarstwo. Dość wspomnieć, że kierownikiem robót na Odrze Wschodniej był technik tow. **Dębowski.**

Z młodymi niedoświadczonymi kadrami rozpoczynano ogromną pracę, zakończono ją już z doświadczonymi, tęgimi fachowcami. **Wielką szkołą była ta praca — kuźnią charakterów i ludzi.**

A narzędzi i nstrumentów, gdy zabrano się do pracy było nieprawdopodobnie mało.

— Przystąpiliśmy do odbudowy mostów w Polsce, posiadając tylko jeden jedyny kesson — przyznał mi się dyrektor Zarządu Odbudowy Kolei **inż. Zenowicz.**

Jeśli uwzględnić dotkliwy brak dźwigów, uzupełnianych często pomysłowo skonstruowanymi drewnianymi dźwigami, niedostateczną ilość kafarów, skafandrów, dźwigarów i niezwykle ciężkie warunki pracy na Odrze, sięgającej do 14 m głębokości, tylko wtedy można wytworzyć sobie częściowy obraz **ogromnego zwycięstwa, odniesionego przez naszych robotników, techników i inżynierów.**

PYTANIE NA KTÓRE NAJTRUDNIEJ ODPOWIEDZIEĆ

Taką właśnie odpowiedź otrzymałem od kierowników robót na prośbę, ażeby podali nazwiska najlepszych robotników. Największy kłopot — zwierzył się nam z-ca przew. Rady Zakładowej PPRK, **tow. Moczulski** — sprawił nam rozkaz sporządzenia wykazu najlepszych robotników, celem przedstawienia ich do odznaczeń.

Sporządzono listę złożoną z 44 osób. Wśród nich znalazł się naturalnie spawacz **Henryk Derlatka**, prawdziwy „kot", któremu powierzano pracę na najniebezpieczniejszych odcinkach, cieśla **Józef Moliński** i jego syn **Eugeniusz, Jan Mordka, Józef Zadekowicz.** Po prawdzie należało podać wszystkich robotników — przeszło 250 osób, bo nie ma złych wszyscy są lepsi i wszyscy się zasłużyli.

W tym samym kłopocie znalazła się Rada Zakładowa i kierownik SPB **inż. Balcer.** Podali listę z około 20 osób, w tym najlepszych montażników:

M. Kijaka, M. Grabarka, J. Strzeleckiego, majstra **P. Dziewięckiego** i jego pomocników **Wł. Czarneckiego i K. Linowskiego** stanowiących załogi kessonu, majsra montażowego **J. Kulwanowskiego,** przodownika **Wł. Dworkiewicza,** robotnika **A. Góreckiego,** majstrów **Wieszczecińskiego, Deskiewcza, Kędziorę, Regulę, Markiewicza** i wielu innych. Czy można jednak wszystkich wymienić? Tych co cięli żelazo, co zbijali rusztowania, obsługiwali kafary, lub nurków, którzy jak **Bieńkowski** i jego pomocnicy **Pawlicki i Kulewski** zwiedzili dokładnie dno Odry przy przeprawach?

Odbudowa mostów na Odrze jest owocem zbiorowego wysiłku przeszło pół tysięcznej armii bezpośrednich wykonawców, którzy pracowali przy samych mostach.

Mają w niej swój udział **robotnicy DOKP — Szczecin,** którzy ją zapoczątkowali i przy końcu przyszli znowu tamtym na zmianę, ażeby przełożyć tory. Mają w niej swój udział wykonawcy szczegółowego projektu odbudowy, **pracownicy Zarządu Odbudowy Kolei w Bydgoszczy, inż. J. Matraszek, A. Golwiak i tech. Wł. Dauksza oraz miejscowe kierownictwo Zarządu Odbudowy Kolei z inż. Jakubowskim i Wierzbanowskim oraz tech. Trzcińskim i Urbaniakiem** na czele.

„PO ICHNIEMU CUD" — PO NASZEMU PRACA

Uruchomienie stałych mostów na Odrze jest nowym osiągnięciem polskiego robotnika. Zbiegło się ono omal z zakończeniem odbudowy urządzeń w Warszawie i uruchomieniem promu na trasie Odra — Trelleborg, z odbudową mostów drogowych na Odrze. Jest to jeszcze jedno świadectwo naszej umiejętności zagospodarowania Ziem Odzyskanych, ofiarności i patriotyzmu ich mieszkańców.

Gdy 20 stycznia prom „Drotning Victoria" po raz pierwszy przybił do przystani w Warszawie, zdumienie Szwedów nie miało granic. Kapitan promu ściskając ręce naszym inżynierom nie ukrywał swego podziwu.

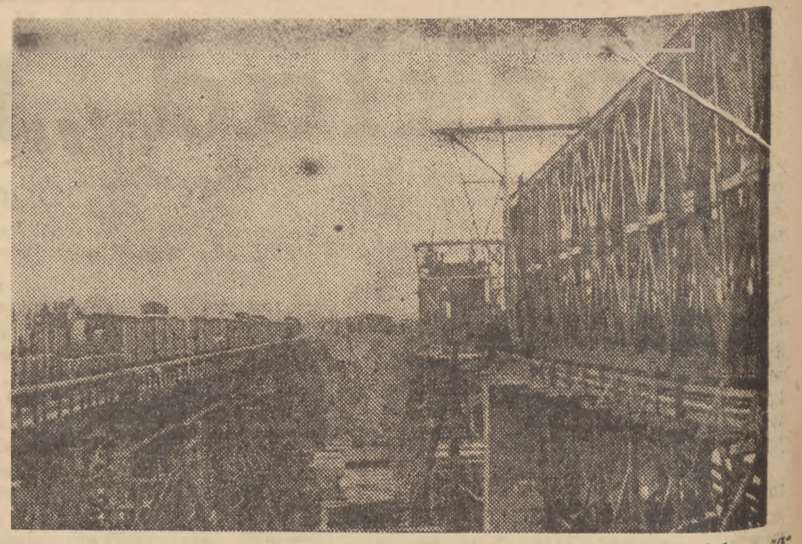
— My Szwedzi — powiedział kapitan — którzyśmy nie ucierpieli prawie nic podczas wojny i nie odczuwamy braku ani fachowców, ani sprzętu i materiały potrzebowabowalibyśmy na wykonanie tych robót co najmniej 18 miesięcy, a wam **wystarczyło zaledwie 7 miesięcy. — To prawdziwy cud — dodawali inni.**

Ale po szwedzku „cud" — to po polsku „praca". Takich cudów dokona robotnik polski więcej.

Antoni Perłowski



Odra Zachodnia



Drewniany most i dwa pierwsze przęsła żelaznej konstrukcji na Odrze zachodniej

PRW we współzawodnictwie pracy

Ośrodki szkoleniowe przysposobienia rolniczego postanowiły przystąpić do współzawodnictwa pracy w rolnictwie na terenie całego powiatu **inowrocławskiego.**

Wzorowy ośrodek szkoleniowy PRW majątek Plawin wezwał do rywalizacji ośrodek PRW **Rucewo, oraz ośrodek** wzorowy Samopomocy Chłopskiej **Turlejewo.**

W akcji tej wezmą czynny udział 123 zespoły PRW liczące około 3 tys. osób. Hufce PRW dopomagać będą szczególnie w pracach melioracyjnych i w walce z chwastami.

—o—

Pracownicy huty szkła w Jaśle dla odbudowy kraju

Z inicjatywy robotników towarzyszy z PPR i PPS, pracownicy i robotnicy państwowej huty szkła w Jaśle na wiecu fabrycznym uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się pracować jedną godzinę w tygodniu na rzecz odbudowy kraju. W ten sposób każdy robotnik ofiaruje państwu 45 godzin pracy rocznie. Na zakończenie rezolucji robotnicy krośnieńskiej huty wezwali do podobnej akcji robotników z innych zakładów.

—o—

Ofiary

Tow. Zambrowski zamiast życzeń noworocznych na dzieci poległych bojowników walk o niepodległość i demokrację — zł 10.000.

Dyr. Dep. Importu Ministerstwa Przemysłu i Handlu ob. Stanisław Gall zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na RTPD — zł 2.000.

Wicedyr. Centr. Inst. Kultury i Sztuki przy Ministerstwie Kultury i Sztuki ob. Ignacy Henner na RTPD — zł 1.000.

Dyrekcja „Agril" zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na RTPD — zł 2.500, na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — zł 2.500.

Ob. Jasińska Julianna na walczącą Demokratyczną Grecję — zł 500.

Dyr. Wydz. Przem. - Rolniczego „Społem" ob. Kusto Franciszek na Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — zł 1.000, na RTPD — zł 1.000.

Dzieci pracowników Przemysłu Fermentacyjnego zł 5.370 pozostałe z uroczystości gwiazdkowej na RTPD.

Ob. Zambrowicz zamiast pożegnalnego przyjęcia dla kolegów na RTPD — zł 3.000.

Ob. dyr. Askanas Stefan zamiast życzeń noworocznych na RTPD — zł 2.000.

Koło Nr 31 P. C. A. W. na pomoc zimową — zł 4.877.

Ob. Jankowski Feliks na walczącą Hiszpanię — zł 1.000, na walczącą Grecję — zł 1.000.

Koło PPR przy Centrali Przemysłu Chemicznego — zł 5.000.

Pracownicy Centrali Złomu, Składnica Nr 4 ul. Przyokopowa 24, na walczącą Grecję — zł 18.911.

Centralna Poliklinika, ul. Koszykowa 10 na RTPD — zł 12.800.

Koleżanki i Koledzy z ref. meldunkowego przy Starostwie Śródmiejskim — zł 3.000 na RTPD zamiast upominka imieninowego dla kol. Zbrozińskiego.

Rada Zakładowa „Społem" Wydz. Mieczarsko - Jajczarski na pomoc Hiszpanii — zł 2.315.

Pierwsza Mechaniczna Stolarnia, ul. Żelazna 43 na dzieci poległych Tow. PPR — zł 300.

Obóz pracy W-wa na sieroty po poległych żołnierzach Gen. Markosa — zł 16.500.

W szeregach stronnictw demokratycznych

Zjazd PSL w Gdańsku

W dniu 8 bm. odbył się w Gdańsku zjazd aktywistów odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Zjazd zagaił prezes oddziału wojewódzkiego ob. **Płoński,** który omówił przemiany, jakie zaszły w stronnictwie po ucieczce Mikołajczyka.

Mikołajczyk przekreślił cały pięćdziesięcioletni nasz dorobek—mówił ob. Płoński. Zastał silne szeregi, a pozostawił strzępy dawnej organizacji. Przez wrogie ustosunkowanie się jego do wielu zagadnień oraz przez rozpętanie walk bratobójczych opóźniony został proces odbudowy zniszczonego kraju. Obecnie nawiązaliśmy współpracę z partiami robotniczymi i na nowej drodze będziemy siłą twórczą w życiu państwa ludowego. Dążeniem naszym jest jedność ruchu ludowego w Polsce.

Po zagajeniu nastąpiły przemówienia powitalne gości. W imieniu wojewody gdańskiego przemawiał tow. **Lorenc,** naczelnik wydziału społeczno - politycznego urzędu wojewódzkiego. Pierwszy sekretarz komitetu wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej tow. **Januszewski** powitał zjazd aktywu PSL.

Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego przemawiał ob. **Stańczak,** z ramienia Stronnictwa Pracy ob. **Rochowicz,** z ramienia organizacji młodzieżowej „Wici" ob. **Mystek.** Na zakończenie od chłopów z Pomorza przesłał pozdrowienie prezes wojewódzkiego zarządu PSL z Bydgoszczy ob. **Wasielewski.**

Po powitaniu referat polityczno - gospodarczy wygłosił przedstawiciel NKW PSL poseł **Banach,** sekretarz naczelny stronnictwa. Po referacie sprawozdanie organizacyjne złożył ob. **Śmielak,** zaś plan pracy na najbliższy okres zreferował wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL ob. **Kamiński.** Na zakończenie obrad została uchwalona rezolucja, która wyraża pełne poparcie Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu Stronnictwa. Wita ona z uznaniem współpracę z partiami robotniczymi, która ma na celu zlikwidowanie obcych agentów i ośrodków rodzimej reakcji oraz skoncentrowanie wszystkich pozytywnych sił Polski Ludowej w dziele odbudowy kraju ze szczególnym uwzględnieniem wsi polskiej. Rezolucja wyraża również pełne uznanie i poparcie dla polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu Polski Ludowej, która jest oparta o sojusz ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokratycznymi.

—o—

140% planu

Państwowe Zakłady Mechaniczne w Białymstoku wykonały w styczniu miesięczny plan produkcji w 140%. Zakłady wyprodukowały 50 kieratów, 13 młockarni, 45 sieczkarni, 3624 kg. odkładni, 12.500 kg osi do wozów oraz 35 ton gwoździ.

—o—

Rozbudowa Zabrskiej Fabryki Maszyn Górniczych

Zabrska Fabryka Maszyn Górniczych, przejęta w stanie nienadającego się opisać zniszczenia, odgrywać będzie niebawem poważną rolę w krajowej produkcji płuczek, sortowni i pomp kopalnianych. Intensywne prace inwestycyjne wykazują poważne postępy. Przeprowadzono już kapitalne naprawy budynków, dzięki czemu uzyskano 7.300 m kw. powierzchni warsztatów. Wyposażenie fabryki w niezbędne do rozwoju produkcji urządzenia jest w toku.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Nie jest dobrze w sklepach spółdzielczych Szczecina

„Tow. Redaktorze.

Zwracam się za Waszym pośrednictwem, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się traktowaniem klientów przez sprzedawców w sklepach rozdzielczych.. Karty żywnościowe realizują pracujący i bardzo często stosunek do nich sprzedawców przedstawia wiele do życzenia. Ja rejestruję swoje kartki i dokonuję zakupów w sklepie Nr 19 przy ul. Baden-Powella w dzielnicy portowej Szczecina. Co przeed wszystkim rzuca się w oczy w tym sklepie to fakt, że towar, który wydaje się robotnikom, przechowywany jest nie w sklepie, lecz w sąsiadującej z nim komórce i tam odrazu jest odważany tak, że nikt z odbiorców nie widzi co mu ważą i ile. Sama obsługa też fatalna. Sprzedawczyni każdy artykuł waży oddzielnie i za każdym razem chodzi do komórki i wraca do sklepu. Obsługa więc jednego klienta trwa bardzo długo i dlatego stale w sklepie, a także przed sklepem, są kolejki. W dniu 19 stycznia, gdy udałem się po zakupy o godz. 18.40 — sklep był już zamknięty. Na moją prośbę, aby mnie wpuszczono, kierownik otworzył drzwi i wypchnął mnie, uderzając w piersi oraz oświadczył, żebym przyszedł następnego dnia.

Mam wrażenie, że takie zachowanie jest poniżej krytyki. Robotnicy i pracownicy mają pełne prawo domagać się uprzejmej i rzetelnej obsługi ze strony sprzedawców.

SZT. R.

(nazwisko i adres znane redakcji)"

Jesteśmy tego samego zdania. Celem wyjaśnienia tego konkretnego faktu przekazaliśmy sprawę do Miejskiego Wydziału Przemysłowo - Aprowizacyjnego w Szczecinie, który jest obowiązany przeprowadzać miesięczne inspekcje punktów rozdzielczych. Wydział Przemysłowo - Aprowizacyjny zgłasza całkowitą gotowość przeprowadzenia śledztwa w każdym zgłoszonym przez obywateli, wypadku. Z tytułu rozdziału reglamentowanych artykułów żywnościowych — właściciele sklepów i punktów rozdzielczych korzystają z poważnych ulg podatkowych i osiągają, aczkolwiek nie wysokie ale stałe zyski. W razie stwierdzenia uchybień i nadużyć — Wydział Przemysłowo - Aprowizacyjny odbierze właścicielom sklepów i punktów rozdzielczych, prawo rozdziału reglamentowanych artykułów.

Fisharmonia w U.L.-u

„Szanowna Redakcjo.

Jestem repatriantką zza Bugu, do Polski przybyłam w r. 1945 w październiku i jak wszyscy — zabrałam ze sobą wszystkie swoje ruchomości, te które przedstawiały największą wartość. Po przyjeździe do Ełku (woj. Białystok) otrzymałam z PUR zaświadczenie że przywiezione rzeczy są moją własnością. M. in. przywiozłam fisharmonię, i na nią też otrzymałam zaświadczenie.

W dn. 18.12.47 r. w czasie mojej nieobecności przybyło do mego mieszkania dwóch urzędników Urzędu Likwidacyjnego w Ełku i opisali fisharmonię, jako mienię niemieckie opuszczone, mówiąc, że mi ją zabiorą, jeśli jej nie wykupię.

Jak już nadmieniłam jestem repatriantką i nie jestem tak zamożną, by swą własność po raz drugi wykupywać. (tj. pierwszy raz przy kupnie w 1939 r.).

W dn. 3.2 br. mój kuzyn (pracownik UBP w Ełku), — wzrócił się do Urzędu Likwidacyjnego z zapytaniem czym kierował się UL, opisując moją prywatną własność, jako mienie poniemieckie. Odpowiedziano mu, że jak chcemy swego dochodzić to powinniśmy Urząd Likwidacyjny podać do sądu.

Ponieważ nie mamy pieniędzy (jesteśmy na utrzymaniu kuzyna) — byłoby nam trudno prowadzić sprawę sądową, która pociągnie za sobą niechybnie znaczne wydatki, a przecież chcemy odzyskać swoją własność.

Genowefa Jackiewicz

Uważamy, że wobec posiadania przez ob. Jackiewicz dokumentu z PUR-u, stwierdzającego, że fisharmonia jest jej własnością — Urząd Likwidacyjny zabrał instrument nieprawnie. Przypuszczamy, że po wydrukowaniu tego listu Urząd Likwidacyjny załatwi tę sprawę w myśl pretensji ob. Jackiewicz.

Drobne sprawy ale przykre

„Obywatelu Redaktorze.

W dziale „Nasi czytelnicy piszą" — ludzie, których rażą pewne niedociągnięcia wypowiadają swoje bolączki. Niechże i mnie wobec tego będzie wolno omówić zaobserwowane fakty.

Miałem jechać do Łomży, więc udałem się na dworzec Wileński, by się zorientować co do rozkładu pociągu w tym kierunku. Z tablicy orientacyjnej dowiedziałem się, że z Łomży do Warszawy i z Warszawy do Łomży chodzą DWA POCIĄGI NA DOBĘ. Wyjechałem wieczorem o godz. 17.10. Po przyjeździe do Łomży czytam na desce ogłoszeniowej, iż z Warszawy i do Warszawy chodzi TYLKO JEDEN POCIĄG, gdyż ten drugi dochodzi tylko do Ostrołęki, a z Ostrołęki do Warszawy odchodzi wcześniej.

Nasunęło mi się pytanie: po co wprowadzać w błąd podróżnych, ogłaszając oficjalnie dwa pociągi? Może to narazić pasażera na stratę czasu i dodatkowe koszty, gdyż z Łomży do Ostrołęki jest szosą 36 km i temu, ktoby tam zabłądził — nie bardzo uśmiecha się perspektywa oczekiwania następnego pociągu, lub dodatkowego kosztu wynajmu innego środka lokomocji.

A OTO DRUGA SPRAWA

Wracając z Drozdowa do Łomży spotkałem po drodze furmankę, zaprzęgniętą w dziwnego konika. Okazało się, że to jest tarpan. pochodzący z rezerwatu w puszczy Białowieskiej. Co na to Towarzystwo Ochrony Przyrody?

Kazimierz Biernacki kpt.

Pierwszą sprawą, poruszoną przez kpt Biernackiego winna zająć się Dyrekcja Kolei. Drugą — Dyrekcja Lasów Państwowych, która powinna zbadać, czy wypadek naruszenia rezerwatu przyrody nie jest odosobniony i kto za to ponosi odpowiedzialność.

Słowem n. szuc istów

Z Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej otrzymaliśmy w związku z zamieszczeniem listów chorych, proszących o streptomycynę — następujące pismo:

Dziękujemy za gorące zainteresowanie się naszymi chorymi — jednocześnie prostując, że kierownikiem Działu Opieki i Pomocy jest tow. Fr. Łęczycki, referentem tow. W. Fijałkowska.

Wydział Opieki i Pomocy przy KC PPR

Dyrekcja OKP. Gdańsk odpowiada

W związku z notatką, zamieszczoną w dziale „Nasi czytelnicy piszą" pt.: „Niespodzianki PKP" Dyrekcja OKP w Gdańsku nadesłała następujące wyjaśnienia:

„Biuro Kontroli Dochodów w Bydgoszczy jest komórką składową DOKP Gdańsk i zakres działania tego biura pokrywa się całkowicie z dyrekcyjnymi granicami administracyjnymi. Ponieważ wniesiona przez ob. Pierzgę reklamacja dotyczy biletu wykupionego na stacji Kraków, przeto załatwienie tej sprawy należy do kompetencji Biura Kontroli Dochodów DOKP Kraków.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami Biuro Kontroli Dochodów w Bydgoszczy odstąpiło wspomnianą reklamację właściwej jednostce służbowej o czym powiadomiło reklamanta pisemnie w dniu 19.1 br. za Nr D. 6-2-712 48"

Mamy nadzieję, że DOKP Kraków udzieli wyjaśnienia naszemu czytelnikowi, a ten z kolei poinformuje nas o jego treści.

z miast i wsi

KOCZUJĄCA FABRYKA



Tkaniny leszczkowskiej fabryki samodziałów to był przed wojną przedmiot marzeń ludzi eleganckich i praktycznych. Cudem prawdziwym fabryka, mieszcząca się w powiecie hrubieszowskim ocalała w czasie wojny, ocalały nawet surowce. Po wojnie właścicielka fabryki postanowiła przekoczować wraz z nią w Łowickie. Cóż, wolna wola. Ale czy koniecznie należy przy tym demontować nie tylko urządzenia, ale i budyki fabryczne. Cały kraj buduje i cały kraj cieszy się z każdej odbudowanej chałupinki, ale p. Żurowska, nie p. Żurawska, poleca robotnikom wyrywać deski z podłogi i z sufitów, rozbierać ściany.

OSTATNIA EGZEKUCJA STEFANA WALIGÓRSKIEGO

Na karę śmierci skazany został w Bydgoszczy Stefan Waligórski członek SA i konfident gestapo, który wydał na śmierć wielu Polaków.

DWIE KOBIETY I JEDEN GOLAS

W Bytomiu aresztowano Ingę Mżyk i Chasę Turkiewicz, które trudniły się czarnogiełdowymi machinacjami walutą. Odbiorcą ich był Bogumił Golas, który również został aresztowany.

MAŁE ALE DOBRANE TOWARZYSTWO

W Kutnowskiem została zlikwidowana groźna banda rabunkowa, będąca postrachem okolicy. W czasie walki, którą bandyci stoczyli z funkcjonariuszami bezpieczeństwa został zabity jeden z bandytów. W zabitym rozpoznano znanego na tym terenie volksdeutscha, który trwale zapisał się w pamięci miejscowej ludności jako krwawy zbir i wróg Polaków.



Rozwój przemysłu spożywczego

Państwowe fabryki przemysłu spożywczego zarządzane były do nie dawna przez Ministerstwo Aprowizacji. W maju 1947 roku przeszły one do resortu Przemysłu i Handlu. Obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Spożywczego obejmuje 5 Zjednoczeń branżowych: cukiernicze, olejarskie, drożdżowe, ziemniaczane oraz surogatów kawowych i namiastek spożywczych.

Cały ten przemysł w 124 zakładach zatrudnia 14.000 pracowników przy czym stan zatrudnienia mógłby poważnie wzrosnąć przy pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej. To wykorzystanie fabryk uwarunkowane jest dalszym wzrostem ludności nabywczej społeczeństwa, podwyższeniem plonów przerabianych u nas płodów rolnych i rozbudową eksportu.

Równolegle do fabryk państwowych pracuje spożywczy sektor spółdzielczy oraz przemysł prywatny. Udział sektora państwowego wynosi od 50% w przemyśle cukrowniczym i kawowym do 100% — w produkcji margaryny i oleju rafinowanego. Przy wzroście zapotrzebowania w kraju dojść możemy niedługo do pełnego wykorzystania wytwórni wszystkich sektorów, teraz już w okresach świątecznych musimy pracować na 2 zmiany przy produkcji cukierków i czekolady, a fabryki margaryny nie mogą sprostać zapotrzebowaniu.

Jeśli chodzi o eksport, to przemysłem przodującym w tej dziedzinie jest przemysł ziemniaczany. Tegoroczny słaby urodzaj zbóż wywołał zwiększone zapotrzebowanie na ziemniaki. Niewystarczające plony ziemniaków nie były w stanie pokryć bezpośrednich potrzeb konsumcyjnych, toteż przemysł ziemiaczany wyprodukował jedynie takie ilości towarów, jakie były niezbędne do zaspokojenia potrzeb krajowych. Przy wzroście wydajności gospodarstw rolnych, o czym niedawno mówił na Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej tow. minister Minc, uzyskamy wielkie nadwyżki, które przerobione będą na pełnowartościowe artykuły eksportowe.

Zagadnieniem niezmiernie ważnym jest również rozbudowa rodzimej bazy nasion oleistych. Musimy uniezależnić się od egzotycznych importowych nasion i przerabiać w naszych olejarniach, własny krajowy rzepak. Zamiast wydawać dewizy zagraniczne na koprę, arachidy i orzeszki kokosowe. zapewnimy rolnictwu pełną opłacalność plantacji roślin oleistych, zapewnimy szerokim warstwom konsumentów pełnowartościową margarynę i płynne oleje jadalne.

Stan urządzeń fabrycznych pozostawia w wielu wypadkach dużo do życzenia. Opracowany przez nasz przemysł długofalowy plan inwestycyjny przewiduje modernizację i potanienie metod fabrykacyjnych. Musimy obniżyć zużycie węgla i podstawowych materiałów technicznych, zmniejszyć straty fabrykacyjne, podnieść jakość produkowanych asortymentów, zwiększyć wydajność, obniżyć koszty administracyjne, koszty transportowe, poprawić warunki pracy.

Pracy jest dużo, pracy tej nie boimy się, licząc na solidarny i zgodny wysiłek robotników, majstrów i inżynierów.

Jeżeli przyjąć produkcję roku 1946 na 100%, to w roku 1947 wyprodukowaliśmy 122% cukierków, 223% czekolady, 118% drożdży, 157% oleju rafinowanego, 133% namiastek kawy.

W roku 1948 — wyprodukujemy o 80% więcej, niż w roku 1946.

W roku 1946 wartość całej produkcji wynosiła w cenach bieżących 6 miliardów złotych, w roku 1947 — 13 miliardów, w roku 1948 wyniesie 24 miliardy zł.

Dążąc konsekwentnie do podniesienia rentowności naszego przemysłu i zwiększenia wydajności, wzywamy do współzawodnictwa przemysł spożywczy 2-ch pozostałych sektorów. Zdajemy sobie sprawę, że przy wzroście dobrobytu mas pracujących produkcja wszystkich trzech sektorów znajdzie niewątpliwie na naszym odcinku nabywców.

Musimy być jednak przygotowani, że odbiorcy będą coraz bardziej wymagający i wybredni, — jakość wyrobów i ich cena decydować będzie o rozmiarach zbytu. Pokątne fabryczki trudno strawnych karmelków, używają do produkcji niejadalnych barwników i melasu, powinny zniknąć, ustępując miejsca legalnemu nowocześnie prowadzonemu przemysłowi oraz dobrze zorganizowanemu, sprężystemu aparatowi handlu państwowego i spółdzielczego.

inż. Z. Kokeli

Nacz. Dyr. Centr. Zarządu Przem. Spożywczego

Nowe formy WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Doniosłe uchwały Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy

W Łodzi odbyło się w obecności przewodniczącego KC ZZ ob. Witaszewskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Włókienniczego oraz przewodniczących i sekretarzy wszystkich oddziałów związku z terenu całego kraju. Tematem obrad, poza sprawami organizacyjnymi, były zagadnienia związane z wykonaniem planu produkcyjnego przem. włókienniczego w r. 1947, opracowanie nowych form współzawodnictwa pracy oraz problemy związane z międzynarodowym ruchem zawodowym. Zarówno referenci w osobach ob. ob. Witaszewskiego przewodniczącego KC ZZ, A. Burskiego, przewodniczącego Zarz. Głównego, jak i wszyscy zgromadzeni, w obszernej dyskusji stwierdzili, że przedterminowe wykonanie pierwszego etapu planu trzyletniego w przemyśle włókienniczym osiągnięte zostało, mimo poważnych trudności, przede wszystkim dzięki ofiarnemu wysiłkowi robotników, którzy w ruchu współzawodnictwa pracy i w ruchu wielowarsztatowców pchnęli rozwój uspołecznionego przemysłu włókienniczego na nowe tory. Sukces ten nakazuje przeprowadzić dalszą mobilizację wszystkich sił i środków do wykonania prac w drugim etapie planu trzyletniego. Zgromadzeni podkreślili konieczność rozszerzenia zasięgu ruchu współzawodnictwa pracy i wielowarsztatowców, jako najpotężniejsze środka na drodze do zwiększenia produkcji i podniesienia stopy życiowej klasy pracującej. Podkreślono konieczność opracowania i przejścia do nowych, wyższych form współzawodnictwa pracy. W tym celu należy przyciągnąć do współzawodnictwa również masy inteligencji technicznej, które swym wysiłkiem doprowadzi do zmiany przestarzałych form produkcji, skrócenia procesu produkcyjnego, usprawnienia maszyn i parku maszynowego oraz przeprowadzi akcję szkoleniową nowych fachowców.

Zgromadzeni stwierdzili, że nowe formy współzawodnictwa pracy skierują dążenia masy włókniarzy nie tylko w kierunku zwiększenia wysiłku wkładanego w pracę, ale w kierunku racjonalizacji pracy i znalezienia lepszych form produkcji.

Zgromadzeni w imieniu 300-tysięcznej rzeszy włókniarzy wyrazili całkowitą aprobatę stanowiska KC ZZ w sprawie jednolitości Światowej Federacji Związków Zawodowych. Stwierdzono jednomyślnie, iż wysiłki wrogów ruchu zawodowego zmierzających do rozbicia jedności klasy robotniczej, napotykają na skuteczny opór. Zebrani zwrócili się do KC ZZ z apelem o kontynuowanie w dalszym ciągu wysiłków w kierunku utrzymania jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Na zakończenie obrad zgromadzeni przesłali za pośrednictwem KC ZZ pozdrowienia dla walczącego o swą wolność narodu greckiego i bohaterskiego ludu Hiszpanii. Na pomoc dla ludu demokratycznej Grecji przekazano z funduszów związkowych jeden milion złotych.

Co dostaniemy na kartki?

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia komunikuje, że w terminie od dnia 10 lutego do dnia 25 lutego 1948 roku należy rejestrować karty odzieżowe na I kwartał 1948 r. na materiały bawełniane.

Rejestrować karty odzieżowe w powyższym terminie będą tylko te osoby, które pracują w zakładzie pracy, uprawnionym do kart odzieżowych, przynajmniej od dnia 1 listopada 1947 r. lub są uprawnione do kart odzieżowych w miesiącu lutym z innego tytułu aniżeli praca (inwalidzi, sieroty itp).

Przy rejestracji w punkcie rozdzielczym należy przedstawić zaświadczenie o uprawnieniu do rejestracji i kartę odzieżową.

Zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji karty odzieżowej dla osób, które mają prawo do kart odzieżowych z tytułu pracy, będą wydawać ich zakłady pracy.

Zakłady pracy zatrudniające więcej niż 50 osób uprawnionych do rejestracji kart odzieżowych, muszą wystawiać zaświadczenia w formie listy zbiorowej według wzoru Nr 1.

Zakłady pracy zatrudniające mniej niż 50 pracowników, mogą wystawiać zaświadczenia indywidualne według wzoru Nr 2.

Wszystkie zakłady i urzędy, wystawiające zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji, muszą przechowywać odpisy zaświadczeń.

Dla osób, które mają prawo do kart odzieżowych z innego tytułu aniżeli praca, zaświadczenia o uprawnieniu do rejestracji kart odzieżowych będą wydawać tylko właściwe Starostwa Grodzkie po złożeniu przez zainteresowanych dowodów uprawnień do rejestracji.

Osoby uprawnione do rejestracji, którym w całości lub częściowo zostały wycięte kupony z kart odzieżowych przez Biura Okręgowe, zgłoszą się do właściwego Biura Okręgowego celem otrzymania zaświadczenia zastępczego na wycięte kupony.

Wzory zaświadczeń posiadają punkty rozdzielcze artykułów tekstylnych.

Towary bawełniane wydawane będą na 56 punktów, jednakże punkty rozdzielcze wycinać będą 102 punkty, celem skasowania kuponów na artykuły dziewiarskie, które w 1948 roku wydawane nie będą.

Polskie bekony
na rynku angielskim

Państwowy Przemysł Konserwowy ma w dziale mięsnym do spełnienia poważne i doniosłe zadania, których wykonanie przyczyni się niewątpliwie do rozwoju gospodarczego kraju i podniesienia stopy życiowej społeczeństwa.

Przemysł mięsny, opierając swą produkcję na surowcu, wytwarzanym przez rolnika, w dużym stopniu przyczynia się do podniesienia poziomu hodowli tak pod względem jakościowym, stawiając pewne określone wymagania odnośnie ras trzody chlewnej i jakości żywca, jak również ilościowym, rozwijając różnorodną, dla różnych celów przeznaczoną produkcję i skupując wielkie ilości surowca hodowlanego przez właściwą politykę cen, przemysł ten wpływa na polepszenie rentowności gospodarstw chłopskich.

Charakter przemysłu konserwowego stawia przed nim pewne, ściśle określone cele, mianowicie: produkcję konserw mięsnych w puszkach, bekonów i innych przetworów mięsnych peklowanych i wędzonych oraz dużego asortymentu wszelkich wędlin dla krajowej konsumcji.

Zaopatrzenie rynku krajowego w przetwory mięsne i w tłuszcze, produkowane przez przemysł konserwowy, wziął na siebie Fundusz Aprowizacyjny, który rozprowadza te przetwory wśród szerokich rzesz konsumentów, docierając do wielkich ośrodków przemysłowych, jak Śląsk, Łódź, Wybrzeże itp.

Innym, bardzo doniosłym celem przemysłu konserwowego jest produkcja eksportowa: bekonów i przetworów peklowanych, szynek w puszkach, wszelkich konserw, drobiu bitego i mrożonego, których wywóz zagranicę dostarczy państwu cennych dewiz.

Nawiązując do przedwojennej tradycji przemysłu mięsnego, eksportującego w ciągu wielu lat powyższe artykuły na rynki, amerykański i angielski, Państwowy Przemysł Konserwowy nawiązał kontakt z importerami angielskimi, z którymi zawarto umowy na dostawę do Anglii bekonów i części ciętych bekonu, przy czym pierwszy transport doszedł już do Wielkiej Brytanii z Gdyni dnia 24 stycznia br. w ilości 106 ton.

Inż. W. STASIAK

TUCZARNIA GĘSI
ROLNICZEJ CENTRALI MIĘSNEJ

Na Wybrzeżu w miejscowości Zaspa, niedaleko Gdyni, na terenach dawnego obozu niemieckiego mieści się obecnie tuczarnia gęsi — własność Rolniczej Centrali Mięsnej. Leżą jeszcze gdzie niegdzie na ziemi porywane i skręcone druty kolczaste. Pozostałe po obozie baraki, częściowo przerobione, wykorzystane dziś są pod urządzenia produkcyjne. Tuczarnia gęsi jest to swojego rodzaju fabryka, produkująca masowo tłuszcz i pierze.



Przybyliśmy na miejsce mocno nie w porę. Okres tuczu właściwie już się skończył. W sezonie jesiennym tuczarnia liczyła 18 tysięcy sztuk gęsi i była imponującym, rozgęganym na całą okolicę państwem ptasim. Dziś zakład szybko wykańcza pozostałe jeszcze kilkaset gęsi i szykuje się do zimowego okresu remontu i inwestycji.

Setki kojców rozległej paszarni stoją teraz puste w bieli śnieżnej. Oprowadzający nas inżynier pokazuje nam część urządzeń, ogrodzonych płotem i tłumaczy, że to jest kwarantanna dla nowoprzybyłych gęsi. Dopiero po przejściu oględzin lekarskich zdrowe gęsi zostają wpuszczone do wspólnych kojców i zmieszane z ogółem gęsiego tłumu.

Przeszliśmy do sąsiedniego budynku. Do niewielkiego basenu z wodą wpuszczano gęsi partiami po kilkadziesiąt sztuk na raz. Kąpiel taka trwa około dwóch godzin. Wykąpane gęsi zapędza się do zamkniętego baraku.

W następnej sali sześćdziesiąt kilka kobiet szybko skubie gęsi. W powietrzu unosi się pierze, leży na fartuchach, tkwi we włosach. Tu powstają miliony. Pierze sortuje się i przechowuje w specjalnych komorach według gatunków: puch oddzielnie, pierze oddzielnie i oddzielnie dłuższe, sztywne piórka, które posłużą za ozdobę damskich kapeluszy. Za kilogram puchu otrzymuje się 2.000 zł, za kilogram pierza — 600 zł, za kilogram piórek — 400 zł. Ogółem na składzie jest 3 — 4 ton pierza na sezon.

Dalsze koleje gęsi są już mniej efektowne: oskubana gęś zostaje wypatroszona, łebek i łapki — ścięte, wnętrzności — wyjęte. Zszywa się jeszcze poszczególne nacięcia i pęknięcia skóry gęsiej, a następnie odpowiednio i fachowo ułożone, pakuje się gąski po 6 sztuk do jednej skrzynki.

Teraz zabite skrzynki wędrują do „Państwowej Chłodni i Składów Portowych“ w Gdyni — jednej spośród kilku największych chłodni w całej Europie. Jest to monumentalny 5-piętrowy gmach, z komorami do zamrażania, w których temperatura dochodzi do 18—22 stopni mrozu. Wężownice, przez które przechodzi zimne powietrze, pokryte są śniegiem i soplami lodu. W tych komorach towary są przechowywane aż do przybycia okrętu. W dniu naszego przyjazdu u brzegów stał okręt „Lublin“. Olbrzymi dźwig portowy chwytał na hak trzydzieści skrzynek naraz — około tony towaru i sprawnym ruchem przenosił je wprost z rampy chłodni do luków okrętowych. Za dzień — dwa okręt ruszy z nad brzegów Bałtyku i polskie gąski powędrują w daleki świat, na eksport do Anglii, do Szwecji.

„Rolmięs“ ma w kraju kilka tuczarni. W 1947 r. utuczono 400 tys. sztuk gęsi na eksport. W roku 1948 — plan „Rolmięsu“ przewiduje utuczenie około 1 miliona sztuk. Gęsi — to artykuł luksusowy. Wywozimy za granicę najwyższe gatunki. Państwo otrzymuje za nie dewizy, za które kupuje dla kraju żywność i maszyny. Poza tym zostają w kraju — puch i pierze i to są dodatkowe miliony. Zostają też podroby; idą one do naszych przetwórni mięsnych na konserwy, kostki bulionowe i to znowu są miliony dla kraju (przed wojną wysyłaliśmy do Niemiec półtora miliona sztuk żywych gęsi z puchem i wnętrznościami). I jeszcze jedna rzecz niezmiernie ważna: eksport gęsi i indyków podnosi opłacalność hodowli drobiu w kraju i wpływa na zasobność gospodarstwa małorolnego chłopa.

Jerzy Nawrot

SUMAIGIT — miasto, którego nie było na mapie

Młodszym bratem Baku nazywają Sumaigit. Dziwna nazwa, w tłumaczeniu na język polski znacząca „odchodząca woda". I mało kto wie, gdzie to miasto się znajduje. Na mapach próżno go szukać. Oznaczone jest jedynie na najnowszych i niedawno powstało?

— Bo co? Czy to miasto tak niedawno powstało?

Nie. Bo to miasto dopiero powstaje. Plan budowy na piaskach wybrzeża kaspijskiego, wielkiego ośrodka przemysłowego, w miejscu gdzie wody płynących z dalekich gór rzek nagle zawracają i płyną z powrotem (skąd poszła nazwa miejscowości) powstał na krótko przed wybuchem wojny. Do niedawna jeszcze wiatr tylko hulał po bezkresnym stepie, Teraz sumaigicki step na wschód i na zachód, na południe i północ poprzecinany jest liniami kolei żelaznej i szosami. Jak okiem sięgnąć wszędzie wznoszą się rusztowania, niewykończone jeszcze budynki i jak okiem sięgnąć wszędzie odbywa się budowa.

I gdy patrzeć z daleka wydaje się że tu rzeczywiście nic innego prócz budowy nie ma. Gdy jednak podejść bliżej, widać, że te rusztowaniami jeszcze otoczone budynki żyją już własnym życiem, że tętni tu już praca, dudnią młoty i warczą maszyny.

Sumaigit „miasto w poczęciu" już pracuje, już daje produkcję. A jaką? Azerbejdżan to kraj soli. Prócz bogatych kopalń, znajdują się tu na jeziorze Bejuk-Szor w pobliżu Baku olbrzymie warzelnie. Otrzymywana sól jest biała, czysta i zdatna od razu do użytku. Zawiera jednak duże ilości sody kaustycznej, a soda kaustyczna potrzebna jest naftowym przedsiębiorstwom Baku. I właśnie fabryka w Sumaigicie oddziela od warzonki wspomnianą sodę.

To pierwsza pomoc jaką Sumaigit okazuje Baku. Ale to jest tylko maleńka cząsteczka, tego co już jest i tego co powstaje. Wszystkie fabryki tego stepowego miasta w ten czy inny sposób są pomocne przy produkcji czy przeróbce bakińskiej nafty.

Wojna przerwała gigantyczną budowę. Prąd elektryczny już z własnej elektrowni, musiał zasilać przedsiębiorstwa Baku. Po wojnie przystąpiono do budowy ze zdwojoną energią.

Na krańcach miasta, z daleka widoczny wznosi się olbrzymi kombinat.

„Olbrzymi" to rzecz względna. Cyfry są wymowniejsze od najbardziej entuzjastycznych słów. Sumaigicki kombinat zajmuje przestrzeń 140 ha. Obstąpiły go ze wszystkich stron fabryki: aluminium warsztaty mechaniczne i in. Główną produkcją kombinatu mają być rury. Tak, właśnie rury.

Ziemia azerbejdżańska, szczególnie zaś okolice Baku, a raczej „podziemie" pokryte jest całą siecią rur. I jak krew w żyłach żywego organizmu, tak w rurach tych we wszystkich kierunkach płynie nafta. Rur tych w związku z rozwojem przemysłu naftowego trzeba coraz więcej. Dotychczas sprowadzano je z Czelabińska i z Taganrogu. Własny kombinat „pod bokiem" zmniejszy znacznie koszty transportu.

Na postępy w budowie sumaigickiego kombinatu zwrócone są oczy całego Związku Radzieckiego. I z całego Związku Radzieckiego przybywają tu wykwalifikowani robotnicy, fachowcy i młodzież. Przeważnie młodzież. Nowe „dziecko przemysłu naftowego" to w poważnej części dzieło rąk młodzieży.

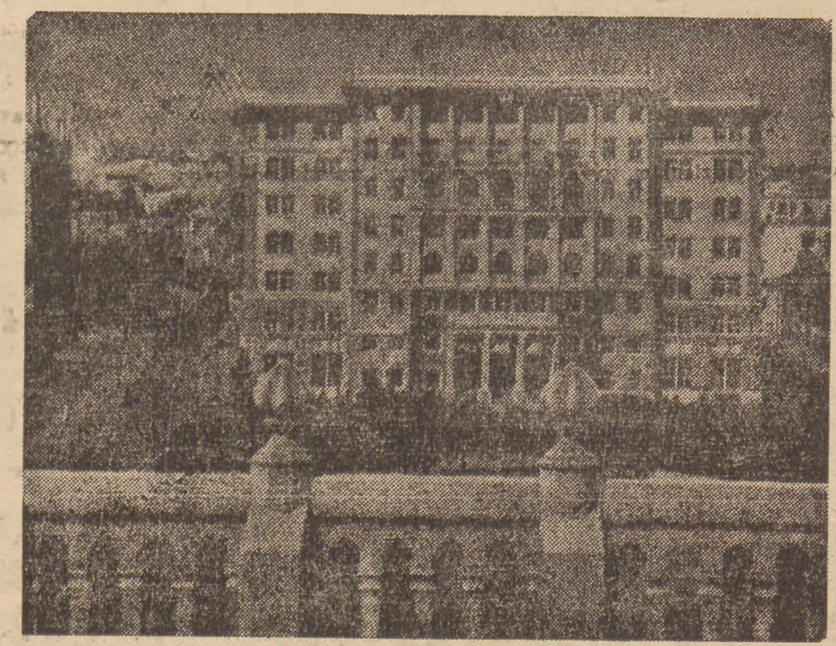
W warunkach trudnych, jak trudne są warunki wszystkich pionierów, pod walącym z nóg i wyrywającym z rąk narzędzia wiatrem chłopcy i dziewczęta budują Martiny, Blumingi, kładą fundamenty pod nowe działy.

— Nasza młodzież — mówi z dumą dyrektor Ejub Machtijew — buduje największą na Zakaukaziu fabrykę rur.

A równocześnie powstaje miasto, — domy mieszkalne ukrytę w cieniu drzew, kluby, ogródki dziecięce, żłobki, szpitale, szkoły i biblioteki. Za parę lat będzie tu już około 70 tys. mieszkańców. Dla nich właśnie pomyślane są, zieloną farbą na planie oznaczone parki i skwery ciągnące się we wszystkich kierunkach tego miasta przyszłości.

— Młodość buduje Sumaigit — mówi dyrektor Machtijew — musi to być miasto młode pod każdym względem i piękne.

Barbara Stanecka



Baku

Z sali koncertowej

Bronisław Gimpel — Władysław Szpilman

Poprzedzony wieścią o sukcesach na estradach całego świata, wystąpił na recitalu w Romie rzeczywiście **świetny skrzypek Bronisław Gimpel. Po jedenastu latach pobytu za granicą, artysta odbywa obecnie objazd koncertowy po Polsce.** Zapowiedź jego występu w stolicy wypełniła salę — i przybyli tak licznie amatorzy muzyki nie doznali zawodu. Że wśród niektórych z nich występ Gimpla wywołał niewesołe refleksje, to dla tego jedynie, że pomyśleli o obecnym stanie rzeczy u nas, w kraju, o braku utalentowanego narybku muzycznego we wszystkich gałęziach tej sztuki, przemawiającej do serc ludzkich w sposób najbardziej bezpośredni.

B. Gimpel wykonał program olbrzymi: dwie sonaty — Beethovena i Hindemitha — „Chaconnę" Bacha, Koncert Głazunowa, utwory Szymanowskiego, Bartoka, Strawińskiego, Wieniawskiego, liczne bisy. **Artysta potrafi wydobyć ze swego doskonałego włoskiego instrumentu wszystkie odcienie, oddać całą skalę dynamiki; gra tonem głębokim, dużym. Technika skrzypcowa nie ma dla niego tajemnic i nie przedstawia na pozór żadnych trudności: wszystko wydaje się „brane" tak łatwo, tak lekko, z taką swobodą! Ale ileż w tym pracy, oszlifowania szczegółów, przemyślenia całości, rozłożenia akcentów! A przy tym: jakież wyczucie stylu, łatwość przerzucania się od Beethovena do Głazunowa, od Bacha do Strawińskiego.** Być może okoliczność, że od wielu lat nie słyszeliśmy tak świetnego skrzypka, sprawiła, że wszystko wydało nam się równie doskonałe. **Wstrząsające wrażenie wywarła „Chaconna" Bacha:** brzmiały w niej organy i flety, lecz przede wszystkim — wspaniale śpiewały skrzypce, zlewając się z intencją wielkiego kompozytora w całość idealną.

Wykonawca partii fortepianowej pozostałych utworów W. Szpilman wywołał uczucie szczerego żalu: **czemu artysta tej miary tak rzadko ukazuje się na estradzie? Jakiż bogaty repertuar uderzeń! Jakie wyczucie tego, czym jest partia fortepianowa w sonatach, a czym u Szymanowskiego czy Strawińskiego!**

Całkiem słusznie w programach koncertu napisano o „współudziale" a nie o „akompaniamencie". W sonatach, utworach kompozytorów nowszych, w pieśniach i romansach wreszcie — partia fortepianu ma, jeśli nie zupełnie równoważne, to zawsze istotne znaczenie i przekracza zdecydowanie to, co rozumiemy pod słowem „akompaniament". Określenie „przy fortepianie" też nie jest trafne i nawe brzmi nieco humorystycznie. **Niech więc zostanie dodatkową zasługą W. Szpilmana wprowadzenie w życie nowej i słusznej formy „współudział", zgoda?**

Bolesław Woytowicz

Z okazji jednego z recitali fortepianowych wyrażałem swego czasu ubolewanie, że tak stosunkowo rzadko możemy słyszeć w ich ramach muzykę Liszta. A przecież w twórczości tego artysty o niewątpliwych cechach genialności, niegdyś cudownego dziecka, koncertującego w wieku lat dziesięciu, potem wspaniałego wirtuoza i płodnego kompozytora a zarazem pożeracza serc niewieścich, a wreszcie katolickiego opata — **znaleźć można szereg utworów wartościowych.** Pisane przez znawcę wszystkich tajemnic fortepianu, efektowne, mieniące się, barwne — doskonale kontrastują z opanowanymi w wyrażaniu swych uczuć klasykami, z refleksyjnością Chopina, z subtelnymi odcieniami impresjonistów. W zestawieniu z nimi smakują niby ostra przyprawa...

Ale nie są godne polecenia uczty, zestawione wyłącznie z ostrych przypraw. To też recital, poświęcony w całości Lisztowi, wypadł jednak nieco nużąco. **Z winy kompozytora: wyszła tu na jaw pustka jego muzyki efekciarstwo, szukanie okazji do popisania się sprawnością techniczną.** Co do **prof. Bolesława Woytowicza** bowiem, to **występ jego zaliczyć musimy do największych powojennych sukcesów doskonałego pianisty. Jest rzeczą godną podziwu jak prof. Woytowicz udoskonala swą technikę, nie** „zasypiając na laurach". jak wielu naszych artystów, którzy sądzą, że pierwsze, nieraz przypadkowe, oznaki powodzenia zwalniają ich od pracy i — jeszcze raz pracy.

Poza obszernym programem, **prof. Woytowicz na żądanie gorąco oklaskującej go publiczności dał wiele bisów,** wśród nich diabelnie trudne etiudy Paganiniego w opracowaniu Liszta i parę etiud Chopina, również z tych najtrudniejszych.

JERZY KURYLUK

GŁOS SPORTOWY

Bilans V Zimowych Igrzysk olimpijskich

Szwecja zdobyła najwięcej medali

V Zimowa Olimpiada w St. Moritz została zakończona. Liczne ekipy zawodników opuszczają St. Moritz, unosząc ze sobą zdobyte medale olimpijskie. Powraca również i nasza reprezentacyjna ekipa olimpijska, wprawdzie bez laurów, ale bogatsza o jeszcze jedno doświadczenie, że w sporcie nie można improwizować. Dzisiaj zapóźno jest dyskutować, czy udział naszych zawodników w Olimpiadzie w St. Moritz był celowy, czy też nie. Na tym miejscu wyrażaliśmy już nasz pogląd na ten temat. Podkreślaliśmy, że lepiej było by wysłać mniej liczną reprezentację, a w zamian dołączyć do ekipy kilku fachowych instruktorów i trenerów którzy mogli by w St. Moritz dużo nauczyć się i następnie szkolić nowe kadry zawodników, mogących stoczyć równorzędną walkę o zaszczytny laur najlepszego sportowca.

Bo organizowane co cztery lata Olimpiady są egzaminem ciągłej żmudnej pracy nad podniesieniem sprawności fizycznej zawodników, a nie krótką improwizację z myślą o tym. że jakoś się uda. Tym razem, tak jak przypuszczaliśmy, też się nie udało. Dlatego należy wyciągnąć z tego doświadczenia jak najdalej idące wnioski na przyszłość, abyśmy do mającej się odbyć za 5 miesięcy letniej Olimpiady, byli bardziej starannie przygotowani, a nie jechali do Londynu tylko po naukę.

Zimowa Olimpiada w St. Moritz pozostawiła wiele cieni. Nieprzyjemnym zgrzytem był zatarg pomiędzy Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim i Międzynarodową Ligą Hokeja na Lodzie popieraną przez Szwajcarski Komitet Olimpijski o to, czy do zawodów dopuścić drużynę amerykańską z AAU, czy z AHA.

Despotyczne stanowisko dyktatora sportowego St. Zjednoczonych Avery Brundage'a wiele sprawiło kłopotu organizatorom Igrzysk. Ostateczne załatwienie sporu nie przyczyniło się do wzmocnienia autorytetu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, jako organu nadzorczego.

Innym cieniem na horyzoncie olimpijskim były niedociągnięcia organizacyjne, a zwłaszcza zbyt „handlowe" nastawienie organizatorów Igrzysk, faworyzujących w pierwszym rzędzie bogatych widzów i wielkich „asów" sportowych.

Pomimo to, ideą nowoczesnych olimpiad spełniła swoje żadanie i do szlachetnej, na wskroś pokojowej walki o zaszczytny tytuł najlepszego sportowca we wszystkich konkurencjach sportów zimowych, stanęło po raz pierwszy po wojnie 915 zawodników reprezentujących 28 narodowości.

Jeżeli chodzi o osiągnięte wyniki, to bezsprzecznie największą triumfatorką minionych Igrzysk Olimpijskich jest Szwecja, której zawodnicy zdobyli 10 medali olimpijskich. Również 10 medali zdobyli zawodnicy Norwegii, ale punktowo nieznacznie ustępują Szwecji.

Ogólna punktacja V Zimowych Igrzysk Olimpijskich, przy oznaczeniu złotego medala 5 punktami, srebrnego 3 i brązowego 1 punktem, przedstawia się następująco:

	pkt.	zł.	srebr.	brąz.
1. Szwecja	32	4	3	3
2. Norwegia	30	4	2	4
3. U. S. A.	26	3	3	2
4. Szwajcar.	25	3	4	2
5. Austria	18	1	3	4
6. Finlandia	16	1	3	2
7. Francja	15	2	1	2
8. Kanada	11	2	—	1
9 Belgia	8	1	1	—
10. Włochy	5	1	—	—
11. Czechosłowacja i Węgry	3	—	1	—

W biegu narciarskim na 18 km. Szwecja zdobyła wszystkie trzy medale olimp. Norwegia była bezkonkurencyjną w konkursie skoków, gdzie zdobyła również wszystkie medale. Poza tym bezapelacyjny sukces odnieśli łyżwiarze norwescy w jeździe szybkiej, w której to konkurencji zdobyli 3 złote medale, 1 srebrny i 2 brązowe.

Najbardziej wszechstronnym zespołem, poza Szwecją, byli Szwajcarzy, zdobywając sukcesy w wielu konkurencjach sportów zimowych. Liczny zespół czechosłowacki mógł się poszczycić tylko jednym srebrnym medalem zdobytym w turnieju hokejowym. Pomimo to, sportowcy czechosłowaccy wykazali, że są zespołem, z którym należy się poważnie liczyć.

W turnieju hokejowym jak już podawaliśmy zdecydowane zwycięstwo odnieśli Kanadyjczycy, mimo, że przy tej samej, ilości punktów mają tylko lepszy stosunek bramek. Siódme miejsce drużyny polskiej, możemy uważać za dobrą lokatę, ponieważ Austria uważana jest za dość silny zespół. W ubiegłym roku w Pradze pokonała Szwecję, co umożliwiło CSR zdobycie mistrostwa.

Tabela mistrzostw hokejowych przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Kanada	8	15	69:5
2. Czechosłow.	8	15	80:18
3. Szwajc.	8	12	67:21
4. USA	8	10	86:33
5. Szwecja	8	6	55:27
6. Anglia	8	6	39:47
7. Polska	8	4	29:97
8. Austria	8	2	33:77
9. Włochy	8	0	24:156

W skrócie

W rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa Polska rozegra pierwszy mecz przeciw drużynie włoskiej w tenisie do dnia 20 maja. Prezes honorowy P. Z. T. pos. Olchowicz oświadczył, iż gospodarzem tego meczu winna być Polska, bowiem poprzedni mecz pucharowy Polska — Włochy rozegrany w roku 1938 odbył się we Włoszech. Z kolei więc Polsce przypada prawo organizowania zawodów.

*

W zimowym turnieju tenisowym, który się odbył w krytej hali „Dynama" w Moskwie, udział brali czołowi tenisiści Związku Radzieckiego. W grze pojedyńczej mężczyzn zwyciężył **Ozierow**, wśród kobiet triumfowała **Gorina**, druga na liście najlepszych tenisistek ZSRR.

G. LINKOW

Wojna na tyłach wroga

9)

PRZEKŁAD ADAMA GALISA

— Mówiłeś, że tutejsi. Dlaczego nie idziecie do lasu? Jesteście młodzi, zdrowi?

— Przecież jesteśmy w lesie.

— No, to słuchajcie — powiedziałem rozkazującym tonem — dość tego wygłupiania się. Stań jak się należy i zamelduj coś za jeden.

Chłopak wyprostował się i opowiedział, że są obydwaj żołnierzami Czerwonej Armii, że zostali otoczeni przez Niemców, że jest ich razem dwudziestu sześciu, że ich dowódcą jest starszy lejtnant Basmanow, a mieszkają w lesie w okolicy chutoru Nieszkowo.

— Czyście nie spotkali przypadkiem kogoś w takim ubraniu, jak ja? — Zapytałem, nie licząc na to, że dowiem się czegoś o swoich towarzyszach. Niespodzianie otrzymałem odpowiedź, od której serce zakołatało z radości.

— Spotkaliśmy — odpowiedział żołnierz. W tych dniach przyłączył się do nas jakiś człowiek, powiada, że jest spadochroniarzem, i że szuka swego dowódcy. Chodzi teraz z nami. A przedtem spotkaliśmy w lesie sześciu dziwacznie ubranych. Też powiadają, że są spadochroniarzami i szukają kogoś. Poszli w kierunku Stajska.

Pożegnawszy żołnierzy popędziliśmy na Stajsk.

Do wsi przyjechaliśmy o godzinie drugiej w nocy. Zostawiłem Waśkę z końmi w krzakach i podkradłem się do chaty stojącej na skraju wsi. Zastukałem — nikt się nie odezwał. Zastukałem raz jeszcze bez odpowiedzi. Wówczas po cichu przekradłem się na drugi koniec ulicy, do chaty Żernosieka. I tam nie było nikogo. Zacząłem nasłuchiwać. Ze środkowej części osiedla dochodził gwar wielu głosów. Zebranie gromadzkie? Któż urządza na wsi zebranie o drugiej w nocy? Widocznie Niemcy zebrali ludność na placu. Trzeba uciekać. Jak najszybciej wróciłem do Waśki i powiedziałem, że musimy jechać dalej. Waśka zaczął jęczeć i skarżyć się, że umiera z głodu i że stracił resztki sił. Krzyknąłem na niego i przyrzekłszy mu, że wkrótce będziemy w Krasnej Łuce, gdzie najemy się do syta, ruszyłem naprzód. Oczywiście nie można było jechać przez wieś zajętą przez Niemców, postanowiłem objechać Stajsk z prawej strony. Waśka nie miał broni, więc oddałem mu browning i jeden granat. By dojechać do Krasnej Łuki drogą okrężną, trzeba było przeprowadzić konie przez moczary. Mój koń już dwukrotnie przeszedł przez błota, ale koń Waśki uparł się, w żaden sposób nie można go było ruszyć z miejsca. Męczyliśmy się z nim do świtu. Trzeba było znów szukać objazdu. Słońce wzeszło, a my głodni i zmęczeni krążyliśmy wciąż jeszcze po lesie.

— A mówiliście, że prędko będziemy w Krasnej Łuce! — czynił mi wyrzuty Waśka, pogarszając jeszcze mój kiepski nastrój.

Znów zostawiłem Waśkę przy koniach, a sam zabrałem się do szukania suchej drogi. Wyszedłszy na skraj lasu, usłyszałem głosy ludzi. Rozsunąwszy ostrożnie krzaki ujrzałem kartoflisko, na którym kilka osób kopało kartofle. Tuż obok, przy wozach, stały wyprzężone konie chłopskie. Nie zauważyłem nic podejrzanego. Wróciłem do Waśki, dosiedliśmy koni i podjechaliśmy na kartoflisko. Pracowały na nim dwie starsze kobiety, dziewczyna osiemnastoletnia i trzech chłopów. W jednym z nich poznałem staruszka Żernosieka. Udaliśmy, że się nie znamy.

— Czy nie macie przypadkiem chleba i odrobiny tytoniu? — zapytałem. Nikt nie odpowiedział.

— Nie mamy chleba — odpowiedziała starsza kobieta i odwróciła się.

Stary Żernosiek wsunął rękę do kieszeni, wydostał kapciuch, kawałek gazety i podał nam. Paliliśmy chciwie, starając się zagłuszyć głód. Dziewczyna najpierw bacznie popatrzyła na nas, potem spojrzała na stojących obok i machnąwszy zdecydowanie ręką, zbliżyła się do wozu. Wyciągnęła z torby kawał czerstwego chleba. Zjedliśmy go w mgnieniu oka. Następnie zapytałem, czy Niemcy wyjechali ze Stajska.

— Nie było ich u nas od tygodnia — odpowiedziała dziewczyna — stoją w Ostrowach.

— Jakto nie było Niemców? A kto zorganizował zebranie w nocy? — zapytałem.

— To nie było zebranie gromadzkie — wtrącił się Żernosiek. — Wybraliśmy się do nieboszczyka.

— Do nieboszczyka? Czy ktoś umarł we wsi? — zacząłem dopytywać się.

— Nikt tam nie umarł, ale nieboszczyk był — zaciął się starzec i zamilkł.

— Nie rozumiem: nikt nie umarł, a nieboszczyk był — podjąłem indagację.

Nawet okrągła, blada od głodu twarz Waśki wyrażała najwyższy stopień zaciekawienia.

— Zabito tu u nas człowieka. Stąd wziął się nieboszczyk — wyjaśnił starszy mężczyzna — dobry był człowiek, a tu patrzajcie — zabili.

— No, nie był chyba taki dobry — wtrąciła się starsza kobieta — był donosicielem, chodził do Niemców...

— Widziałaś? — przerwał jej Żernosiek.

— Ludzie mówią!

— Ludzie! Ludzie potrafią coś więcej jeszcze powiedzieć, jeszcze się nasłuchasz!

— Więc kto go zbił? — starałem się podtrzymać gasnącą rozmowę.

— A któż to może wiedzieć? Partyzanci? Albo kto inny?

— Powiadają, że oni u nieboszczyka owcę wymienili.

— No i co?

— No, a on doniósł na nich Niemcom.

— Przecież jeśli sam z dobrej woli zrobił zamianę, to dlaczego doniósł?

— Powiadają, że oni za tę owcę dali jedwab, piękny jadwab spadochronowy — powiedziała powoli dziewczyna. — Właśnie o tym doniósł.

— Spadochronowy! — krzyknąłem. — A gdzież są ci ludzie teraz?

— Powiadają, że ruszyli w stronę Krasnej Łuki.

Dziewczyna mówiła coś jeszcze, ale nie słuchałem jej więcej.

Popędzając konie ze wszystkich sił przejechaliśmy rozwidlenie dróg na Ostrowy i Krasną Łukę. Droga była piaszczysta, ujrzałem na niej wyraźne ślady niemieckich butów. Świeże ślady szły w naszym kierunku. Większość moich towarzyszy miała niemieckie buty, więc w myślach przeklinałem siebie na czym świat stoi za to, że się spóźniłem: jasne było, że moi ludzie byli w Czerwonej Łuce, a teraz już odeszli. Uspakajałem siebie tym, że być może nie wszyscy odeszli, że ktoś jeszcze pozostał u Kułunduków lub na punkcie zbornym i bezlitośnie poganiałem konia. Kłusem podjechaliśmy do izby Kułunduków. Przed płotem stał Andrzej śmiertelnie blady i patrzył gdzieś przed siebie. Powitałem go, lecz on nie odpowiadając na powitanie i nie odwracając głowy patrzył w dalszym ciągu na coś, czegośmy widzieć nie mogli za sobą. Następnie powoli zaczął cofać się w stronę domu.

— Co się stało — zapytałem i dotknąłem jego ramienia.

— Niemcy — powiedział Kułunduk z trudem — nie ma jeszcze godziny jak odjechali. (d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul Smolna 12.
B-46949